WTOREK |29|09|2026|

GAZETA OLSZTYŃSKA

140 lat

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 151 (21 750)

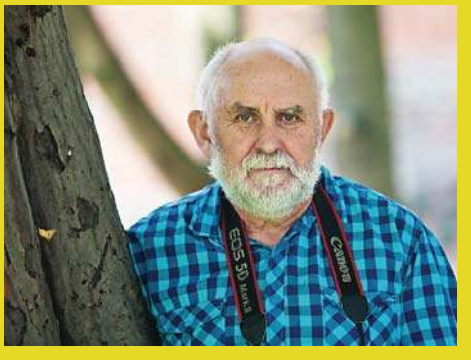


fot. mat. policji

TRAGICZNY WEEKEND NA DROGACH REGIONU



Ruch wahadłowy na Zientary-Malewskiej \4



Nowy honorowy obywatel Olsztyna \7



Skrzypce miały być jej życiem \8



Tajemnica sprzed 500 lat \12

eprasa.pl 8c4ae0befa

POLACY BALI SIĘ MÓWIĆ. CO DZIAŁO SIĘ NA NORWESKIEJ BUDOWIE?

Strach przed utratą pracy, brak zaufania do kierownictwa i relacje o nierównym traktowaniu ze względu na narodowość – taki obraz pracy w norweskim zakładzie Hammerfest LNG na wyspie Melkøya wyłania się z ustaleń tamtejszego urzędu nadzoru Havtil. Wśród zatrudnionych osób jest wielu Polaków.


Fot. Rob Barber on Unsplash

Kontrola zaczęła się od zgłoszeń dotyczących kontaktu pracowników z substancjami chemicznymi. W jej trakcie inspektorzy przyjrzeli się także temu, co działo się na budowie projektu Snøhvit Future. Z rozmów z pracownikami i zebranych dokumentów wyłonił się opis „kultury strachu": ludzie obawiali się, że jeśli powiedzą o problemach, stracą pracę. Havtil odnotował również relacje o nierównym traktowaniu ze względu na narodowość.

Ta kwestia ma znaczenie także dla bezpieczeństwa. Gdy pracownik boi się zgłosić problem, informacja o nim może nie dotrzeć na czas do osób, które powinny zareagować. Havtil stwierdził uchybienia dotyczące zarówno warunków pracy, jak i sposobu rozpoznawania ryzyka przez Equinor.

Inspektorzy potwierdzili, że w zakładzie dochodziło do przypadków kontaktu pracowników z substancjami chemicznymi. Dostępne pomiary wskazywały na ogół stosunkowo niskie poziomy narażenia. Kontrola wykazała jednak, że Equinor nie miał wystarczającej wiedzy o wszystkich możliwych źródłach tych substancji i nie dysponował odpowiednią podstawą do oceny części podjętych działań.

„Nasze ustalenia są poważne" – podkreślił szef Havtilu Sigve Knudsen, wskazując na uchybienia w zarządzaniu, środowisku pracy i ocenie ryzyka. Urząd oczekuje od koncernu wyjaśnienia, jak zamierza je usunąć.

Sprawa warunków pracy na wyspie Melkøya trafiła również do policji. Norweska fundacja Bellona wraz z grupą pracowników złożyła zawiadomienie, w którym domaga się zbadania możliwych naruszeń prawa pracy. Dotyczy ono między innymi bezpieczeństwa, narażenia na kontakt z substancjami chemicznymi oraz podejrzeń o działania odwetowe wobec osób zgłaszających nieprawidłowości. To zarzuty przedstawione w zawiadomieniu, a nie rozstrzygnięcia śledczych.

Bellona podaje, że wielu pracowników objętych sprawą to Polacy zatrudnieni przez agencje pracy lub podwykonawców. Najnowsze ustalenia Havtilu nadają ich relacjom szczególną wagę: pokazują, że problemem mogły być nie tylko pojedyncze zdarzenia, lecz także to, że ludzie bali się o nich mówić. **OPRAC. BMR**

„MÓDLCIE SIĘ ZA NASZEGO OPRAWCĘ"

Ksiądz Adrian Mantykiewicz przeżył atak w jarosławskim opactwie. Gdy stanął później przed wiernymi, mówił o przebaczeniu i prosił, by nie obwiniać Ukraińców za czyn jednego człowieka. Za tę postawę Towarzystwo Jana Karskiego przyznało mu Medal Misji Jana Karskiego. Duchowny odpowiedział, że wyróżnieniem należałoby także wyróżnić księdza Marka Pieńkowskiego, który po ataku trafił do szpitala. Towarzystwo przychyliło się do jego prośby.

W czwartkowym ataku na terenie opactwa sióstr benedyktynek w Jarosławiu zginął ksiądz Stanisław Zbojnowicz. Cztery inne osoby zostały ranne, wśród nich księża Mantykiewicz i Pieńkowski. Dwa dni później ksiądz Adrian wygłosił homilię.

Prosił w niej o modlitwę za poszkodowanych, ale również za napastnika. „Zła dokonał konkretny człowiek" – przypomniał wiernym, apelując, by nie przenosili odpowiedzialności za atak na cały naród ukraiński. Mówił też, że na to, co wydarzyło się w opactwie, trzeba odpowiedzieć miłością i przebaczeniem.


Fot. PAP

Towarzystwo Jana Karskiego początkowo ogłosiło o przyznaniu medalu księdzu Adrianowi. W uzasadnieniu wskazało na jego słowa skierowane do wiernych po tragedii oraz sprzeciw wobec nienawiści do Ukraińców.

Gdy przedstawiciele Towarzystwa skontaktowali się z duchownym, ten poprosił, by medalem uhonorować również księdza Marka Pieńkowskiego. Jak przekazało Towarzystwo, ksiądz Adrian był przekonany, że jego kolega także wezwałby do przebaczenia i modlitwy za sprawcę. Obaj od początku rosyjskiej inwazji pomagali Ukrainie i Ukraińcom. Ostatecznie odznaczono obu kapłanów.

Śledztwo po tragedii w opactwie

Do ataku doszło 24 września. Według ustaleń śledczych 31-letni obywatel Ukrainy Ihor M. zaatakował nożem pięć osób. Ksiądz Stanisław Zbojnowicz zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Sąd zdecydował o trzymiesięcznym tymczasowym aresztowaniu podejrzanego, ale ze względu na jego stan zdrowia ma to się odbywać w szpitalnych warunkach. Z przekazanych dotąd informacji wynika, że stwierdzone u mężczyzny zaburzenia psychotyczne uniemożliwiały przeprowadzenie czynności procesowych z jego udziałem. Ustalenia dotyczące jego stanu zdrowia i odpowiedzialności karnej wymagają dalszego postępowania. **OPRAC. BMR**

KRAKÓW WYBRAŁ. PKW PODAŁA PEŁNE WYNIKI GŁOSOWANIA

Państwowa Komisja Wyborcza zakończyła liczenie głosów w przedterminowych wyborach prezydenta Krakowa. Dane ze wszystkich 454 obwodów potwierdzają, że żadnemu z kandydatów nie udało się rozstrzygnąć wyborów w pierwszej turze. Najwięcej głosów zdobył Łukasz Gibała, a drugie miejsce zajęła Monika Piątkowska. To oni ponownie zmierzą się 11 października.

Gibała pierwszy, Piątkowska druga

Łukasz Gibała, startujący z KWW Łukasza Gibały – Kraków dla Mieszkańców, uzyskał 36,38 proc. poparcia. Zagłosowały na niego 93 042 osoby.

Drugie miejsce zajęła Monika Piątkowska z KWW Moniki Piątkowskiej – Ponad Podziałami, popierana przez Koalicję Obywatelską i PSL. Otrzymała 76 514 głosów, co przełożyło się na 29,91 proc. poparcia.

Różnica między kandydatami wyniosła 16 528 głosów i 6,47 punktu procentowego.

Kandydat PiS na trzecim miejscu

Trzeci wynik osiągnął Michał Drewnicki z Prawa i Sprawiedliwości. Zagłosowały na niego 44 772 osoby, czyli 17,5 proc. uczestniczących w głosowaniu.

Aleksandra Owca z Razem zdobyła 17 684 głosy i 6,91 proc. poparcia. Daria Gosek-Popiołek z Nowej Lewicy uzyskała 12 303 głosy, czyli 4,81 proc., natomiast Michał Klimek z Konfederacji Korony Polskiej – 10 523 głosy, a więc 4,11 proc.

Sławomir Pietrzyk z Socjaldemokracji Polskiej otrzymał 947 głosów, co dało mu 0,37 proc. Jan Hoffman, którego nazwisko pozostało na karcie wyborczej mimo wycofania kandydatury przed głosowaniem, nie otrzymał żadnego głosu.

Frekwencja przekroczyła 43 proc.

Frekwencja w pierwszej turze przedterminowych wyborów wyniosła 43,5 proc. Głosowanie przeprowadzono w niedzielę, 27 września, w 454 obwodach.

Ponieważ żaden z kandydatów nie zdobył ponad połowy ważnie oddanych głosów, konieczne będzie przeprowadzenie drugiej tury. O urząd prezydenta Krakowa powalczą Łukasz Gibała i Monika Piątkowska. Ponowne głosowanie odbędzie się w niedzielę, 11 października.


Fot. PAP

Przedterminowe wybory po referendum

Przedterminowe wybory były konsekwencją referendum przeprowadzonego w maju, w którym mieszkańcy zdecydowali o odwołaniu prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego z Koalicji Obywatelskiej. Do czasu wyboru nowego prezydenta miastem kieruje Stanisław Kracik.

W pierwszej turze najlepszy wynik uzyskał więc Gibała, jednak ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie dopiero podczas głosowania 11 października. **OPRAC. BMR**

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

Paweł Tomkiewicz, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8c4ae0befa



PARTNERZY STRATEGICZNI

citi handlowy

citi

Warmińsko-Mazurska
Specjalna Strefa Ekonomiczna

ZIEMAR SZWARCENOWO

POWIAT DZIAŁDOWSKI

GMINA NIDZICA

NIDZICA 100% MAZURY

PARTNERZY

Diagnostyka+

Energa operator

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

W-M ODR

Z.U.T.H WISOWATY

BANK SPÓŁDZIELCZY W SZCZYTNIE rok zał. 1910

VORZA GYM

WARMIA BROKERS

ALCAR

POWIAT OLSZTYŃSKI

POWIAT EŁCKI

Powiat Ełcki

POWIAT BARTOSZYCKI

Powiat Kętrzyński

GMINA LIDZBARK WARMIŃSKI

MIASTO BRANIEWO

GMINA BARCIANY

GMINA ELBLĄG

GMINA KALINOWO

MIASTO I GMINA FROMBORK

PATRONI HONOROWI

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

Marcin Kulasek
Minister Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Wojewoda Warmińsko-Mazurski
Radosław Król

PATRONAT HONOROWY
STAROSTA OLSZTYŃSKI
Andrzej Abako

STAROSTA ELBLĄSKI
MACIEJ ROMANOWSKI

PATRONAT HONOROWY
Prezydent Olsztyna
Robert Szewczyk

Patronat Honorowy
Michał Missan
Prezydent Elbląga

PATRONATY MEDIALNE

GAZETA OLSZTYŃSKA

Marki Polski

DZIENNIK ELBLĄSKI

ROZMAITOŚCI ełckie.pl

BIZNES WARMII i MAZUR

eprasa.pl 8c4ae0befa

PKP SPRZEDAJE NIERUCHOMOŚĆ W OLSZTYNIE ZA 3,3 MLN ZŁ

Polregio, czyli największy polski przewoźnik pasażerski, kontynuuje sprzedaż wybranych obiektów. Tym razem spółka ma dla inwestorów atrakcyjną ofertę w Olsztynie.


Fot. POLREGIO

Polregio wystawiło na sprzedaż kompleks zlokalizowany na Osiedlu Kętrzyńskiego, przy ul. Lubelskiej 46. To pięciokondygnacyjny budynek biurowy z 1996 roku o powierzchni użytkowej 986,27 metra kwadratowego. Jak podają kolejarze, nieruchomość ma komercyjny potencjał i stanowi dobrą propozycję dla inwestorów poszukujących obiektu do adaptacji. Jego układ pozwala na swobodną aranżację wnętrz,od przestrzeni typu open space po wydzielenie niezależnych modułów, dzięki czemu może zostać z powodzeniem przystosowany do celów biurowych, usługowych, magazynowych czy noclegowych. Całość uzupełnia parterowy budynek usługowy o powierzchni 37 metrów kwadratowych, wyposażony dodatkowo w wagę, który może sprawdzić się jako profesjonalny punkt kontroli dostępu, ochrona lub recepcja witająca gości.

Obiekt, który w przeszłości służył Warmińsko-Mazurskiemu Zakładowi Polregio, znajduje się w sercu dynamicznie rozwijającej się przemysłowo-usługowej części Olsztyna. To miejsce jest dobrze skomunikowane zarówno z centrum miasta, jak i z obwodnicą Olsztyna (Węzeł Olsztyn-Wschód). Dla inwestorów poszukujących bezpiecznej lokaty kapitału może to być siedziba centrali firmy logistycznej, korporacji IT, placówki medycznej, nowoczesnej szkoły językowej albo instytucji finansowej lub nieruchomość do wynajęcia.

Cena wywoławcza wynosi 3 365 890 złotych. Oferty można składać do 30 listopada. Jest to już drugie podejście spółki do sprzedaży tego obiektu. Pierwsze postępowanie odbyło się w sierpniu tego roku, jednak wtedy nie wpłynęła żadna oferta. Obecne ogłoszenie znajduje się na stronie Polregio, w zakładce Ogłoszenia o sprzedaży.

MONIKA SMOLIK

RUCH WAHADŁOWY NA ZIENTARY-MALEWSKIEJ

Od soboty, 26 września, na części ulicy Marii Zientary-Malewskiej w Olsztynie został wprowadzony ruch wahadłowy. Zmiana organizacji ruchu ma związek z trwającą przebudową ulicy i będzie obowiązywać do 10 listopada. Utrudnienia mogą wpłynąć również na funkcjonowanie kilku linii autobusowych.



Fot. Zbigniew Woźniak

Ruch wahadłowy obowiązuje na tzw. leśnym odcinku ulicy, od skrzyżowania Zientary-Malewskiej, Letniej i Trackiej. Przejazd będzie odbywał się naprzemiennie w obu kierunkach, dlatego kierowcy powinni być przygotowani na jego możliwe spowolnienie.

Za wprowadzenie czasowej organizacji ruchu odpowiada firma Intop, generalny wykonawca inwestycji. Przebudowa ma połączyć Zatorze z obwodnicą Olsztyna oraz poprawić dostęp do stref przemysłowych w Tracku.

Utrudnienia dla pasażerów komunikacji miejskiej

Zmiany mogą wpłynąć na kursowanie autobusów linii 101, 115, 124, 125, 131 i 132.

Dodatkowo od 28 września na wniosek firmy Indykpol zmienione zostaną godziny odjazdów wybranych pojazdów jeżdżących na liniach 131 i 132.

Pasażerowie powinni uwzględnić możliwość wystąpienia opóźnień i sprawdzać aktualne informacje dotyczące rozkładu jazdy.

Objazdy przez Wadąg i Wójtowo

Wykonawca przygotował propozycje alternatywnych tras. Kierowcy mogą korzystać m.in. z dróg przez Wadąg i Zalbki oraz Wójtowo i Nikielkowo.

Przed wyborem objazdu należy jednak sprawdzić obowiązujące ograniczenia tonażowe oraz zakazy wjazdu dotyczące samochodów ciężarowych. Nie wszystkie wskazane trasy są dostępne dla każdego rodzaju pojazdu.

Kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność w rejonie prowadzonych prac, stosować się do tymczasowego oznakowania i uwzględnić w swoich planach dodatkowy czas przejazdu. Ruch wahadłowy ma obowiązywać do 10 listopada.

ZDZIT / UM OLSZTYN / OPRAC. WP

UWM TWORZY WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU

Od 1 października Szkoła Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie będzie działać jako Wydział Nauk o Zdrowiu. Nowa jednostka rozpoczyna działalność z pięcioma kierunkami studiów, rosnącą liczbą kandydatów i kategorią B+ w dyscyplinie nauki o zdrowiu. W planach są m.in. nowa siedziba, rozwój badań oraz utworzenie centrum innowacji medycznych.

Przekształcenie Szkoły Zdrowia Publicznego w wydział ma być kolejnym etapem rozwoju obszaru nauk o zdrowiu na UWM. Jak podkreśla dr hab. n. o zdr. Ewa Kupcewicz, prof. UWM, dyrektorka SZP, nowa jednostka nie powstaje od podstaw.

— Nie zaczynamy od zera. Wydział powstaje na fundamencie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego szkoły oraz pracy wielu osób, które przez lata budowały jej potencjał — oświadcza.

Wydział będzie kształcił na pięciu kierunkach: pielęgniarstwie, położnictwie, ratownictwie medycznym, dietetyce i fizjoterapii.

W ostatnich latach wyraźnie wzrosło zainteresowanie studiami. W 2023 r. na stacjonarne studia pierwszego stopnia i jednolite studia magisterskie kandydowały 1083 osoby. W 2026 r. było już 2663 chętnych.

Jeszcze większą zmianę widać na pielęgniarstwie. Liczba kandydatów wzrosła z 259 w 2023 r. do ponad 1000 w 2026 r.

— To pokazuje, że zapotrzebowanie na specjalistów w obszarze zdrowia jest bardzo duże. Jednocześnie kandydaci dostrzegają znaczenie i perspektywy tych zawodów — mówi prof. Ewa Kupcewicz.

Jednym z najważniejszych osiągnięć naukowych jednostki jest wynik ostatniej ewaluacji. Dyscyplina nauki o zdrowiu otrzymała kategorię B+.

Według prof. Kupcewicz to efekt wieloletniej pracy naukowej, obejmującej m.in. badania, publikacje i projekty. Kolejnym długoterminowym celem ma być uzyskanie pełnych praw akademickich, pozwalających na prowadzenie postępowań w sprawie nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego.

— B+ jest dla nas nie tyle zakończeniem pewnego etapu, ile początkiem kolejnego. Dążymy do kategorii A — podkreśla prof. Kupcewicz.


Fot. UWM

Władze jednostki chcą powiększać kadrę, wspierać awanse naukowe oraz tworzyć warunki do pracy młodych naukowców.

Ważnym elementem rozwoju wydziału ma być zmiana siedziby. Uniwersytet kupił budynek przy ul. Tuwima 10 w Olsztynie. Trwają procedury związane z jego przekazaniem.

Docelowo jednostki działające obecnie w kilku miejscach mają zostać skupione w jednym. W budynku mają powstać m.in. specjalistyczne pracownie i laboratoria.

— Chcemy odejść od rozproszonego modelu funkcjonowania i stworzyć jedną, nowoczesną przestrzeń. To ogromne wyzwanie organizacyjne — mówi prof. Kupcewicz.

Nowa infrastruktura ma służyć zarówno dydaktyce, jak i działalności naukowej. Władze wydziału zakładają, że studenci i pracownicy będą mogli rozpocząć działalność w nowej siedzibie w ciągu najbliższych kilku lat.

W planach związanych z nową siedzibą jest również utworzenie centrum innowacji medycznych i zintegrowanego bezpieczeństwa zdrowotnego.

Centrum ma łączyć działalność dydaktyczną, naukową, ekspercką i usługową. Ma również stać się miejscem współpracy z podmiotami leczniczymi, administracją publiczną oraz organizacjami i samorządami zawodowymi.

— Chciałabym, żeby nauka prowadzona na wydziale nie kończyła się na publikacji naukowej, ale też przekładała się na praktykę — zaznacza prof. Kupcewicz.

Wydział chce rozwijać kształcenie w sposób uwzględniający zmiany zachodzące w systemie ochrony zdrowia. Wśród najważniejszych wyzwań prof. Kupcewicz wymienia starzenie się społeczeństwa, rosnącą liczbę osób z przewlekłymi chorobami, niedobory kadrowe oraz rozwój cyfryzacji, telemedycyny i sztucznej inteligencji.

— Nie możemy przygotowywać absolwentów wyłącznie do wykonywania zawodu w warunkach, które znamy dzisiaj. Muszą być gotowi do ciągłego uczenia się, adaptacji i pracy w zmieniającym się środowisku — podkreśla.

Oprócz wiedzy zawodowej ważne mają być również kompetencje społeczne, takie jak komunikacja, odpowiedzialność i praca zespołowa.

Kolejnym kierunkiem rozwoju będzie umiędzynarodowienie. Wydział ma obecnie dwie umowy z uczelniami na Słowacji, a prowadzi również rozmowy z uczelnią w Hiszpanii.

W planach jest zwiększenie mobilności studentów i nauczycieli akademickich, prowadzenie części zajęć po angielsku oraz stopniowe tworzenie oferty dla studentów z zagranicy.

Rozwój wydziału ma oznaczać również większy udział studentów w projektach badawczych i programach międzynarodowych. Pracownicy zyskają natomiast nowe możliwości tworzenia zespołów badawczych, realizowania projektów i rozwoju naukowego.

Wydział nauk o zdrowiu rozpocznie działalność 1 października. Jego władze zakładają, że w kolejnych latach jednostka będzie rozwijać działalność naukową, dydaktyczną i współpracę z sektorem ochrony zdrowia.

ŹRÓDŁO: UWM / OPRAC. WP

eprasa.pl 8c4ae0befa

TRAGICZNY WEEKEND NA DROGACH REGIONU!

Miniony weekend na drogach Warmii i Mazur przyniósł 128 kolizji i 11 wypadków. Rannych zostało 13 osób, a w Bartoszycach zginął 36-letni motocyklista. Policjanci zatrzymali również 17 nietrzeźwych kierujących.

Do najtragiczniejszego zdarzenia doszło w sobotę w Bartoszycach, gdzie w wyniku zderzenia motocykla z samochodem osobowym zginął 36-letni kierowca jednośladu.

Niebezpiecznie było również w powiecie iławskim. W piątek 20-letni kierowca Seata nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim Volvo, doprowadził do zderzenia, a następnie zjechał na przeciwległy pas i uderzył bokiem w Toyotę. Nikomu nic poważnego się nie stało. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł i 10 punktami karnymi. Tego samego dnia w Lubawie 20-letni kierowca Peugeota najechał na tył Forda, który następnie uderzył w Hyundaia.

Wieczorem policjanci zatrzymali w Lubawie 41-letniego rowerzystę. Badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu. Otrzymał mandat w wysokości 2500 zł. Kilka godzin później 20-letni mieszkaniec Lubawy kierujący BMW wjechał mimo znaku zakazu i nie miał zapiętych pasów. Został ukarany mandatem 500 zł i 8 punktami karnymi.

W sobotę po południu doszło także do bocznego zderzenia Audi i Volkswagena





fot. mat. policji

podczas wymijania. Obaj kierowcy zostali ukarani. Zkolei w niedzielę 60-letnia kierująca Citroenem nieprawidłowo zabezpieczyła auto podczas zatrzymania przed wykonaniem skrętu w lewo. Samochód stoczył się na stojącą z tyłu Kię. Nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

Tego samego dnia 23-letni kierowca ciągnika rolniczego zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Policjanci ukarali także 21-letniego kierowcę Forda, który wyprzedzał inny pojazd na oznakowanym przejściu dla pieszych. Otrzymał 1500 zł mandatu i 15 punktów karnych. Wieczorem funkcjonariusze zatrzymali 40-letniego rowerzystę z niemal 0,5 promila alkoholu. Mieszkaniec Susza został ukarany mandatem 1000 zł.

Poważne zdarzenia odnotowano też w powiecie ostródzkim. Na trasie Tyrowo–Wirwajdy 35-letni kierowca Alfy Romeo stracił panowanie nad autem i zderzył się czołowo z ciężarowym MAN-em. Kierowca samochodu osobowego trafił do szpitala, a droga przez kilka godzin była zablokowana. W Łukcie 62-letni rowerzysta przewrócił się i uderzył głową o jezdnię. Miał 2,5 promila alkoholu.

W gminie Morąg 37-letni kierowca Mercedesa stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i doprowadził do wywrócenia auta. Miał ponad promil alkoholu, a dodatkowo obowiązywał go zakaz prowadzenia pojazdów. Został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. W niedzielę na leśnej drodze Tarda–Winiec 22-letni motocyklista zderzył się z Volkswagenem i z obrażeniami trafił do szpitala.

Groźne zdarzenia miały miejsce również w rejonie Pisza. W Drygałach 26-letnia motocyklistka wjechała na niestrzeżony przejazd kolejowy i zderzyła się z pociągiem towarowym. Nikomu nic się nie stało. Kobieta była trzeźwa i została ukarana mandatem. W niedzielę w Piszu oznakowany radiowóz jadący na interwencję zderzył się z Oplem podczas wyprzedzania. Do szpitala trafiło dwóch policjantów i pasażer samochodu osobowego. Po badaniach okazało się, że nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W weekend na drogach regionu policjanci zatrzymali łącznie 17 nietrzeźwych kierujących. Wśród nich byli m.in. 47-letni kierowca Jaecco, który miał ponad 0,3 promila alkoholu, oraz 43-letni motocyklista z wynikiem bliskim 1 promilowi, który dodatkowo nie posiadał wymaganych uprawnień.

OPRAC.AL

MIAŁ ZŁAMAĆ ZAKAZ I GROZIĆ ŚWIADKOWI

Policjanci zatrzymali 45-letniego mężczyznę podejrzanego o złamanie zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego oraz próbę wpłynięcia na jego zeznania. Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny na trzy miesiące. Podejrzanemu grozi nawet 12 lat więzienia.

Sprawa ma związek ze zdarzeniem z 5 lipca 2026 roku w Gołdapi na Placu Zwycięstwa. Według dotychczasowych ustaleń 45-latek, działając wspólnie i w porozumieniu z innym mężczyzną, miał zaatakować pokrzywdzonego. Mężczyzna miał być uderzany rękami i nogami po całym ciele.

Po tym zdarzeniu wobec 45-latka zastosowano środki zapobiegawcze, w tym dozór oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego. Jak ustalili śledczy, mężczyzna miał jednak zignorować ten zakaz. Ponownie zbliżył się do pokrzywdzonego, a następnie miał kierować wobec niego groźby i wywierać presję, chcąc wpłynąć na treść zeznań składanych w prowadzonym postępowaniu.

Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 45-latkowi zarzutu wywierania wpływu na świadka. Na wniosek prokuratora sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Mężczyzna działał w warunkach recydywy. Za zarzucane mu przestępstwa grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

OPRAC.AL

UCIEKAŁA PRZED POLICJĄ.
37-LATKA MIAŁA DOŻYWOTNI ZAKAZ PROWADZENIA

Policyjny pościg z Kraszewa do Lidzbarka Warmińskiego zakończył się zatrzymaniem 37-letniej kobiety kierującej Hondą. Jak ustalili funkcjonariusze, miała ona aktywny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Teraz odpowie przed sądem.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 26 września. Policjanci otrzymali zgłoszenie, że w kierunku Lidzbarka Warmińskiego z Dobrego Miasta jedzie Honda, którą może poruszać się osoba mająca związek z kradzieżą sklepową dokonaną na terenie powiatu olsztyńskiego.

Lidzbarscy policjanci zauważyli wskazany samochód w Kraszewie. Wydali kierującej sygnały do zatrzymania, jednak kobieta ich nie wykonała i kontynuowała jazdę. Funkcjonariusze ruszyli za nią w pościg. Ucieczka zakończyła się na ulicy Mazurskiej w Lidzbarku Warmińskim, gdzie 37-latka została zatrzymana. Podczas sprawdzenia okazało się, że kobieta ma aktywny dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Honda została przekazana wskazanej osobie. 37-latka ma odpowiedzieć przed sądem za niestosowanie się do orzeczonego środka karnego oraz niezatrzymanie pojazdu mimo polecenia wydanego przez policjantów.

OPRAC.AL

WEZWAŁA POLICJĘ, CHOĆ POMOCY NIE POTRZEBOWAŁA

Do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Iławie zadzwoniła kobieta, która twierdziła, że jej partner wrócił do domu, jest agresywny i będzie ją ponownie bił. Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres. Na miejscu zastali 40-latkę oraz jej partnera.

Jak ustalili policjanci, kobieta znajdowała się pod znacznym działaniem alkoholu i nie potrzebowała pomocy służb. Jej partner przekazał, że to ona zaczęła go wyzywać i grozić, że zadzwoni na policję. Mężczyzna wyszedł z mieszkania i przed domem czekał na przyjazd funkcjonariuszy.

W trakcie interwencji 40-latka miała stać się agresywna i kierować pod adresem policjantów słowa powszechnie uznawane za obelżywe. Została zatrzymana i osadzona w policyjnej celi.

Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie kobiecie zarzutów. Dzień później, decyzją prokuratora, zastosowano wobec niej dozór policyjny. 40-latka ma obowiązek stawiać się w komisariacie w Lubawie, a także powstrzymywać się od spożywania alkoholu.

Policja przypomina, że numer alarmowy 112 powinien być wykorzystywany wyłącznie w sytuacjach wymagających pilnej interwencji. Bezpodstawne wezwania mogą angażować służby w czasie, gdy pomocy mogą potrzebować osoby znajdujące się w rzeczywistym zagrożeniu.

OPRAC.AL

eprasa.pl 8c4ae0befa

MATKA BOŻA GIETRZWAŁDZKA PIELGRZYMUJE PO WARMII

Kopia obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej wędruje po Warmii, przygotowując wiernych do jubileuszu 150-lecia objawień. Po odwiedzeniu parafii dekanatu Łukta obraz dotarł do Ostródy. Do Olsztyna przyjedzie pod koniec maja 2027 roku. Peregrynacja potrwa do 26 czerwca.


Fot. FB / Archidiecezja Warmińska

Minęły dwa tygodnie od odpustowych uroczystości w Gietrzwałdzie, które zgromadziły tysiące pielgrzymów. Od 14 września kopia obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej wędruje po parafiach archidiecezji warmińskiej. Obecnie nawiedza dekanat Ostróda.

Peregrynacja jest jednym z najważniejszych elementów przygotowań do 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Wrześniowemu odpustowi przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi. W następnych dniach papież Leon XIV przekazał uczestnikom peregrynacji apostolskie błogosławieństwo.

Pierwszą parafią na trasie obrazu był Szabruk. Następnie wizerunek nawiedził Biesal, Wrzesinę, Jonkowo, Skolity, Świątki, Nowe Kawkowo, Boguchwały, Florczaki i Łuktę. 24 września rozpoczął wędrówkę po dekanacie Ostróda. Trafił już m.in. do parafii św. Faustyny, św. Ojca Pio, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Bosko. Kolejnymi przystankami są parafia św. Dominika Savio, w Kajkowie oraz następne ostródzkie świątynie.

Parafie przygotowują na czas nawiedzenia uroczyste powitania, msze św., modlitwy różańcowe i czuwania. Peregrynacja ma objąć wszystkie parafie archidiecezji i zakończy się 26 czerwca przyszłego roku.

Do Olsztyna obraz dotrze pod koniec maja. 31 maja ma nawiedzić parafię św. Józefa. W czerwcu będzie kolejno odwiedzał parafie północnej, środkowej i południowej części miasta. 18 czerwca wizerunek Matki Bożej Gietrzwałdzkiej znajdzie się w parafii św. Jakuba Apostoła, czyli w olsztyńskiej katedrze.

Wszystko prowadzi do jubileuszu 150-lecia objawień z 1877 roku. Do gietrzwałdzkiego sanktuarium przybywa coraz więcej pielgrzymów, a przyszłoroczne obchody mają mieć szczególną rangę. Na jubileusz został zaproszony papież Leon XIV. Rozmowy w sprawie jego wizyty trwają, jednak Stolica Apostolska nie potwierdziła dotąd przyjazdu ojca świętego na Warmię.

JAN BERDYCKI

BILETOMAT NIE DZIAŁA. CZY PASAŻER ZAPŁACI KARĘ? SPRAWDZAMY

„Gazeta Olsztyńska" stoi po stronie mieszkańców. Pokazujemy, co dzieje się w mieście, i pomagamy wyjaśniać codzienne problemy. Jeden z naszych Czytelników poprosił nas o sprawdzenie, czy grozi mu kara, jeśli wsiądzie do autobusu MPK, a zepsuty biletomat uniemożliwi zakup biletu. Co powinien wtedy zrobić i jak zachowa się kontroler? Sprawdzamy.

Problem jest bardzo konkretny. Pasażer wsiada do autobusu i chce zapłacić za przejazd. Na przystanku nie było biletomatu, więc liczy na urządzenie w pojeździe. Ma przy sobie kartę płatniczą. Podchodzi do automatu, ale zamiast biletu widzi komunikat o awarii. Nie korzysta z aplikacji do kupowania biletów. Autobus rusza, a on zostaje z pytaniem: co teraz?



Ilustracja SI na podstawie zdjęcia z archiwum GO

To przykładowy scenariusz pokazujący wątpliwość, z którą zwrócił się do nas czytelnik. Autor listu do redakcji relacjonuje podróż autobusem linii 101 w kierunku Redykajn. Jak opisuje, na przystanku nie było biletomatu, a urządzenie w autobusie wyświetlało informację o awarii. Ostatecznie udało mu się kupić bilet przez aplikację i zapłacić BLIKIEM. Nie każdy pasażer ma jednak taką możliwość.

Nasz Czytelnik opisuje także doświadczenia swoich znajomych. Jedna z pasażerek miała oczekiwać na uruchomienie biletomatu, a następnie kilka razy próbowała zapłacić kartą kartą. Bezskutecznie. Inna osoba twierdzi, że mimo zgłoszenia kierowcy niedziałającego urządzenia podczas późniejszej kontroli otrzymała mandat. Z listu rysuje się obraz docyć częstego problemu dotykającego pasażerów MPK w Olsztynie.

Pojawiają się też pytania. Czy samo zgłoszenie awarii wystarczy? Czy kontroler powinien sprawdzić urządzenie, zanim naliczy opłatę? Co z osobą, która ma pieniądze na przejazd, lecz nie może skorzystać z jedynej dostępnej dla niej metody zakupu? I czy musi przerwać podróż z powodu usterki, na którą nie ma wpływu?

O zasady postępowania w takich sytuacjach zapytaliśmy rzecznika MPK oraz olsztyński ratusz. Chcemy również ustalić, jak często psują się biletomaty, jak szybko są naprawiane i czy planowane są zmiany, które ułatwią pasażerom zakup biletu podczas awarii lub uchronią ich przed nałożeniem opłaty dodatkowej przy kontroli biletów.

W jednym z najbliższych papierowym wydań „Gazety Olsztyńskiej" znajdziecie tekst z wyjaśnieniem, co powinien zrobić pasażer, gdy biletomat odmawia posłuszeństwa, oraz jakie zasady obowiązują podczas kontroli.

JAN BERDYCKI

BUS BĘDZIE WOZIŁ MŁODYCH Z WARMII


Fot. FB / Warmińskie Duszpasterstwo Młodzieży

Warmińskie Duszpasterstwo Młodzieży ma własnego busa. Samochód będzie służył młodym podczas rekolekcji, spotkań i wyjazdów. Zakup był możliwy dzięki wsparciu darczyńców, parafii, kapłanów i osób od lat pomagających duszpasterstwu na Warmii. „Mamy busa dla młodzieży!" – tak Warmińskie Duszpasterstwo Młodzieży poinformowało o zakupie samochodu, który ma ułatwić organizację jego codziennej działalności. Pojazd będzie wykorzystywany podczas rekolekcji, spotkań formacyjnych, wyjazdów i wydarzeń organizowanych dla młodych z archidiecezji warmińskiej.

Zakup nie był przedsięwzięciem jednego sponsora. Duszpasterstwo podkreśla, że był możliwy dzięki pomocy wielu osób i środowisk: anonimowych darczyńców, grup przyjaciół młodzieży, kapłanów i parafii. Część środków pochodziła również z ofiar składanych podczas rekolekcji prowadzonych przez ks. Kamila Wyszyńskiego. WDM informuje także, że przy zakupie skorzystano z pomocy banku.

Na tym wsparcie się nie skończyło. Anonimowi darczyńcy przekazali komplet opon i alufelgi. Firma Maxtravel Wiktora Rojka sfinansowała oklejenie samochodu, dzięki czemu bus otrzymał oznaczenia Warmińskiego Duszpasterstwa Młodzieży. W przygotowanie pojazdu włączył się również Zakład Elektroniczny Zbigniewa Wójtowicza wraz ze współpracownikami, pomagając przy potrzebnych naprawach.

Własny samochód ma przede wszystkim rozwiązać praktyczny problem transportu. Duszpasterstwo regularnie organizuje wyjazdy, rekolekcje, spotkania i akcje dla młodych z różnych części archidiecezji. Do tej pory przy wielu przedsięwzięciach trzeba było korzystać z transportu organizowanego doraźnie. Fundacja Warmińskie Duszpasterstwo Młodzieży działa od 2025 roku. Jej celem jest wspieranie młodych w rozwoju duchowym, intelektualnym i osobowościowym. Bus ma stać się jednym z narzędzi tej codziennej pracy.

JAN BERDYCKI

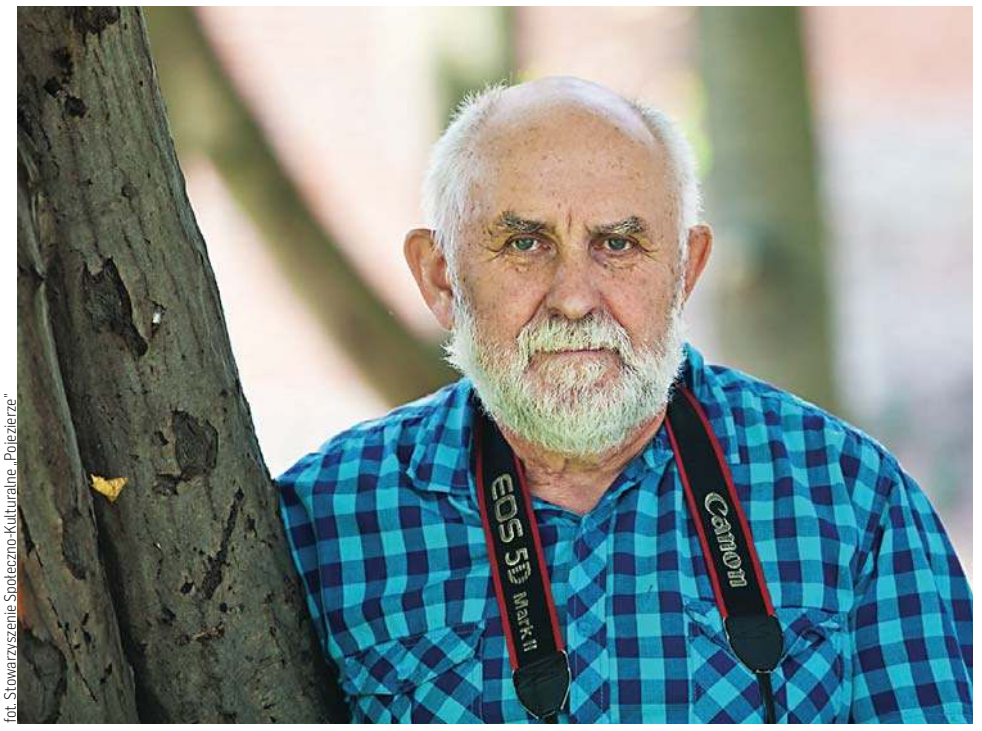
REKLAMA

OBWIESZCZENIE STAROSTY OLSZTYŃSKIEGO
O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) i art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 29 maja 2026 r. wpłynął wniosek Wójta Gminy Gietrzwałd, uzupełniony po wezwaniu w dniu 16 września 2026 r., o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej **Rozbudowa drogi powiatowej nr 1370N polegająca na budowie drogi dla rowerów i pieszych w pobliżu Osiedla Kwiatowego, obręb 0017 Szabruk, gmina Gietrzwałd, na działkach o numerach geod. 82/2, 251, 254, 253/2, 253/1, 255/2, 255/1, 256/1, 277/4, 179/10, 192/219, 192/29, 192/91, 192/255, 192/257, 192/258 i 192/146** z przywołaniem art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych jw. W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty obwieszczenia strony mogą się zapoznać z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie i składać wnioski i zastrzeżenia w pok. 224, II piętro, w Wydziale Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Plac Bema 5, od godz. 9.00 do godz. 13.00 **po wcześniejszym kontakcie telefonicznym.**

691260TBR-A-G

eprasa.pl 8c4ae0befa


fot. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze"

NOWY HONOROWY OBYWATEL OLSZTYNA

Mieczysław Wieliczko, artysta fotograf ma otrzymać tytuł Honorowego Obywatela Olsztyna.

W tej sprawie gotowy jest projekt uchwały rady miasta. — Mieczysław Wieliczko fotografuje Olsztyn i region od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku - to ponad pięćdziesiąt lat pracy twórczej wjednym mieście. Jego zdjęcia tworzą jedno z najobszerniejszych archiwów wizualnych Warmii i Mazur. Pokazują, jak zmieniał się Olsztyn, jego ulice, jeziora i mieszkańcy. Od ponad pół wieku promuje on walory Olsztyna w kraju i za granicą poprzez działalność twórczą i artystyczną — czytamy w uzasadnieniu dokumentu.

Wniosek o nadanie Honorowego Obywatelstwa Olsztyna złożył Łukasz Łukaszewski, przewodniczący rady miasta Olsztyna.

— MIECZYSŁAW WIELICZKO OD BLISKO PÓŁ WIEKU POKAZUJE NAM OLSZTYN PIĘKNIEJSZYM, NIŻ SAMI POTRAFIMY GO ZOBACZYĆ — PODKREŚLA PRZEWODNICZĄCY ŁUKASZEWSKI. — 30 WRZEŚNIA RADA MIASTA ZAJMIE SIĘ UCHWAŁĄ O NADANIU MU HONOROWEGO OBYWATELSTWA OLSZTYNA. TO NAJWYŻSZE WYRÓŻNIENIE, JAKIE MOŻE PRZYZNAĆ NASZE MIASTO. WIELICZKO JEST AUTOREM OKOŁO DWUDZIESTU ALBUMÓW POŚWIĘCONYCH WARMII I MAZUROM.

Przewodniczący rady miasta przypomina, że fotograf ten za swoją pracę wydawniczą, otrzymał Grand Prix Biennale Krajobrazu Polskiego w Kielcach, dwukrotnie dyplom im. Jana Bułhaka.

Mieczysław Wieliczko, urodził się w 1949 r. w Olsztynie, artysta fotograf, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, wykładowca Studium Fotografii ZPAF. Wieliczko przez ponad dwadzieścia lat prowadził pracownię fotograficzną w Młodzieżowym Domu Kultury w Olsztynie. Uczy również fotografii - dzieci, młodzież i dorosłych - jako wykładowca i członek olsztyńskiego środowiska artystycznego. Jego dorobek wielokrotnie nagradzano. Otrzymał między innymi nagrody Prezydenta Olsztyna: Statuetkę św. Jakuba, oraz Nagrodę im. Hieronima Skurpskiego w dziedzinie sztuk plastycznych, a w 2017 roku Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Ostatni raz tytuły Honorowego Obywatela Olsztyna przyznano Mirosławowi Rybaczewskiemu i Andrzejowi Brzozowskiemu. Ten pierwszy to jedna z największych postaci polskiej siatkówki. Mistrz świata z 1974 roku i złoty medalista igrzysk olimpijskich (Montreal 1976). Przez blisko dziesięć lat reprezentował barwy AZS-u Olsztyn. W tym czasie trzykrotnie zdobył tytuł mistrza Polski, trzykrotnie wicemistrza oraz dwukrotnie Puchar Polski. Natomiast Brzozowski to olsztyński bard. Jego twórczość jest związana z tzw. piosenką literacką, a utwory jego autorstwa weszły do kanonu poezji śpiewanej. Przez lata swojej aktywności działał w m. in. Teatrzyku Piosenki Nie Zawsze Poetyckiej Niebo, Kaczkach z Nowej Paczki, a w 1985 roku założył zespół Czerwony Tulipan, którego jest liderem i kompozytorem, i z którym nagrał 14 albumów. Za swoją twórczość został uhonorowany szeregiem nagród i wyróżnień. Wśród nich: Zasłużony Działacz Kultury (1987 rok, Minister Kultury i Sztuki), Srebrny oraz Złoty Krzyż Zasługi (2000 oraz 2012, Prezydent RP), Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2005, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Stolica regionu ma 31 osób z takim tytułem. **GS**

NIECODZIENNY PREZENT NA URODZINY FUNDACJI ALBATROS


fot. Grzegorz Szydłowski

Fundacja Albatros ratująca ptaki obchodziła 20-lecie istnienia. Na urodziny dostała działkę.

Fundacja Albatros prowadzi w Bukwałdzie koło Olsztyna Ptasi Szpital, czyli inaczej Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich. Jest to wyjątkowe miejsce, w którym poszkodowane ptaki znajdują specjalistyczną pomoc i troskliwą opiekę. Fundacja obchodziła właśnie 20-lecie swojego istnienia. W tym czasie przez ośrodek przewinęło się 12 tys. ptasich pacjentów. Miniony rok był rekordowy – przyjęto aż 1514 pacjentów - najwięcej w historii Albatrosa. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku potrzebujących będzie jeszcze więcej. Z okazji swoich urodzin Albatros zorganizował niecodzienne wydarzenie: Festiwal Przyjaciół Albatrosa. Trwało trzy dni. Zebrało się kilkadziesiąt osób. — To jest szczególny dla nas dzień — podkreśla Ewa Rumińska, prowadząca Fundację Albatros. — 20 lat temu zarejestrowano w Krajowym Rejestrze Sądowym fundację Albatros. Wtedy jeszcze inaczej się nazywała. Z roku na rok zbierało się coraz więcej ptaków, zwierząt i coraz więcej przyjaciół. Jak widzę ilu fantastycznych ludzi tutaj się zebrało, to jestem po prostu szczęśliwa. Jestem szczęśliwa, bo to robimy na co dzień jest często bardzo ciężką pracą, ale jak widzę was tutaj, to jestem przekonana, że to wszystko ma sens.

Prezes Rumińska poinformowała przy okazji o niecodziennym prezencie. Okazało się, że prywatna osoba przekazała fundacji trzyhektarową działkę znajdującą się bezpośrednio w sąsiedztwie ośrodka. Ta zostanie wykorzystana na urządzenie nowych wolierów dla potrzebujących ptaków.

W trakcie Festiwalu Przyjaciół Albatrosa odbyły się m.in. prezentacje przyrodnicze, różnego rodzaju warsztaty oraz koncerty, w tym występ Rafała Bohatyrewicza i Radosława Bekielera. Odbyły się również spacery przyrodnicze. Jeden z nich poprowadził Adam Zbyryt. To naukowiec, popularyzator nauki. Ambasador Fundacji PVE Dobra Energia. Laureat nagród: „Złota Róża", „Mądra Książka" w 2024 r. i „Popularyzator Nauki" w 2021 r. Laureat Medalu im. Wiktora Godlewskiego za działania na rzecz przyrody w 2025 r. Udziela się również medialnie. Prowadzi audycje radiowe, jest też jednym z bohaterów serialu „Podglądacze przyrody". W trakcie swojego spaceru przybliżał ciekawostki przyrodnicze. Wyjaśnił m.in. skąd biorą się różnego rodzaju kolory na liściach. —. Rozkład chlorofilu znajdujący się w nich uwalnia duże ilości azotu. Magazynuje go w swoich korzeniach i w tkankach miękiszowych. W momencie kiedy się rozkłada ten chlorofil ukazują się różne barwy. Służą one najprawdopodobniej temu, by informować, w przypadku intensywnych kolorów, zdrowych, że takie drzewo lepiej nie atakować, lepiej się tu nie osiedlać, bo i tak nic z tego nie będzie — mówił zebranym Zbyryt. **GS**

REKLAMA
KORKUĆ
www.autoczesci-korkuc.pl
CZĘŚCI UŻYWANE – KASACJA POJAZDÓW
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. (89) 511-91-00
ul. Olsztyńska 14D, DYWITY k. Olsztyna
684260TBR-B-G

eprasa.pl 8c4ae0befa

SKRZYPCE MIAŁY BYĆ JEJ ŻYCIEM. ODWAŻYŁA SIĘ WYBRAĆ INACZEJ

Anita Wąsik-Płocińska od dziecka grała na skrzypcach. Studiowała muzykę, występowała i planowała związać z nią przyszłość. Fotografię odkryła pod koniec studiów, początkowo bez myśli o nowym zawodzie. Dziś fotografuje przede wszystkim muzyków, a także rodziny i kobiety podczas sesji portretowych. Mówi, że warto szukać własnej drogi, nawet jeśli trzeba zmienić plan układany przez lata.

W domu, w którym dorastała Anita Wąsik-Płocińska, muzyki się słuchało i o muzyce się rozmawiało. Tata grał na perkusji, siostra na skrzypcach - gra zresztą do dziś. Anita także od dziecka uczyła się gry na skrzypcach. Ćwiczyła intensywnie, występowała, poszła na studia muzyczne. Wszystko wskazywało na to, że właśnie tak będzie wyglądać jej dorosłe życie.

Aparat wzięła do ręki pod koniec studiów. Robiła zdjęcia dla przyjemności. Nie podejrzewała jeszcze, że fotografia stanie się jej pracą.

— Nie musiałam zdawać egzaminów, nie musiałam się z tym pokazywać, po prostu robiłam to dla czystej frajdy — wspomina.



Fot. Klaudia Rataj

„Czułam, że dochodzę do ściany"

Fotografia dawała Anicie swobodę, której coraz bardziej brakowało jej w życiu koncertowym. Skrzypce były częścią jej życia od dzieciństwa, ale występy zaczęły wiązać się z presją, którą coraz trudniej było jej znosić.

— Grałam od dziecka, grałam bardzo intensywnie i z tym planowałam swoją przyszłość. Natomiast w pewnym momencie przestałam dawać radę dźwigać presję, ten ciężar występów, tego życia koncertowego — opowiada.

Stres zaczął odbijać się także na jej zdrowiu. Jak mówi, zawód muzyka jest piękny, ale wymaga „dość twardej skóry". Czuła, że dochodzi do ściany. Fotografia nie była jednak gotowym planem na nowe życie. Pojawiła się obok muzyki i stopniowo zajmowała coraz więcej czasu. Anita uczyła się sama: korzystała z materiałów w internecie, zadawała pytania napotkanym osobom, próbowała kolejnych rozwiązań.

Po studiach nadal pracowała ze skrzypcami - uczyła gry w szkole muzycznej. Równocześnie rozwijała działalność fotograficzną. Z nauczania zrezygnowała dopiero wtedy, gdy zdjęć było coraz więcej i poczuła, że nie chce już uczyć czegoś, co przestało być jej własną pasją.

— Zajęłam się w stu procentach fotografią. Nie żałuję tej zmiany. To jest bardzo dobra zmiana w moim życiu — mówi.

Muzyka jednak nie odeszła. Anita podkreśla, że wciąż jest muzykiem. Dziś często fotografuje artystów i właśnie w tej pracy przydają jej się lata spędzone ze skrzypcami. Rozumie, jak muzyk trzyma instrument, jaki gest będzie naturalny, a jaka poza - choć może dobrze wyglądać na zdjęciu - okaże się wymuszona.

— Nawet wcześniej, jak byłam jeszcze skrzypaczką niefotografującą, to znalezienie fotografa, który pokazałby muzyka klasycznego w sposób naturalny, nie było takie proste — wspomina.

Muzycy, z którymi pracuje, zwracają uwagę na jej doświadczenie. Wie, jakich zdjęć mogą potrzebować i co w portrecie artysty wygląda wiarygodnie. Czasem są to niuanse trudne do wyjaśnienia komuś spoza tego świata, ale ważne dla osoby, która przez lata stała na scenie z instrumentem.

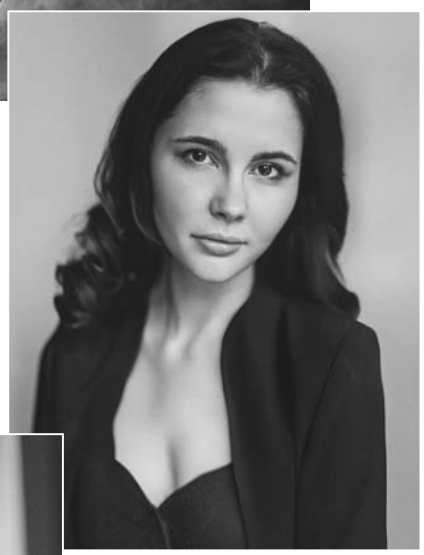
Chwila, której nie da się zaplanować

Na zdjęciach Anity wiele dzieje się w spojrzeniu i drobnym ruchu. Zapytana, na co czeka podczas sesji, nie podaje przepisu na dobry portret. Mówi raczej o uważności.



— Jest taki moment, jak się go w dobrym momencie złapie, on niesie za sobą coś, co odróżnia ten kadr od innych. Że tam się coś pojawiło, jakieś życie, jakaś iskra — opowiada.

To może być przelotne spojrzenie albo kosmyk włosów poruszony przez wiatr.



Anita przyznaje, że nie zawsze potrafi nazwać to, czego szuka. Wie jednak, że najczęściej pojawia się to nie podczas pozowania, lecz pomiędzy kolejnymi ujęciami. Dlatego zachęca fotografowane osoby do naturalnego ruchu. Pomaga im, podpowiada, ale nie chce, by nieruchomo czekały na naciśnięcie migawki.

Podczas sesji kobiecych często słyszy na początku te same słowa: „Jestem niefotogeniczna", „Nie umiem pozować", „Nie lubię siebie na zdjęciach". Jej zdaniem wiele kobiet niesłusznie uważa, że powinny same wiedzieć, jak stanąć przed obiektywem.

— Przede wszystkim to jest praca fotografa, żeby ustawić, żeby pomóc i nakierować tak, żeby te zdjęcia wyszły jak najpiękniejsze, jak najbardziej naturalne — mówi. — To, co ja zawsze mówię, to: „Zaufajcie mi".

Widuje zmianę, która następuje już podczas samej sesji. Pierwsze minuty bywają pełne skrępowania. Po pół godzinie czy czterdziestu minutach kobieta zaczyna czuć się swobodniej, próbuje nowych póz, potrzebuje coraz mniej wskazówek. Anita szczególnie czeka na reakcję po obejrzeniu gotowych zdjęć.

— To jest dla mnie bardzo miłe, jak mówią, że „super wyglądam na tych zdjęciach", że „z reguły nie lubię siebie na zdjęciach, ale tu mi się podoba". To jest dla mnie wielka nagroda.

Sama dziś nie czuje potrzeby, by często stawać przed obiektywem. Jeszcze jako studentka przez kilka lat brała udział w sesjach jako modelka. Poznawała wtedy sposoby pracy różnych fotografów i odkrywała, jaki styl jest jej bliski. Jak mówi, zobaczyła już wiele wersji siebie. Aparatu zwykle nie wyciąga również w domu: zdjęcia własnych dzieci robi telefonem, a rodzinną sesję z przyjemnością powierzyła kiedyś innej fotografce.

Dać sobie czas na własną drogę

Fotografia zawodowa wygląda inaczej niż ta pierwsza, robiona wyłącznie dla siebie. Dziś Anita pracuje z klientami, słucha ich potrzeb i bierze pod uwagę ich wizję. Nauczyła się jednak, że aby nie stracić radości tworzenia, musi zostawić miejsce również na własne projekty.

— Byłam w takim miejscu, że miałam tak dużo zleceń, że wogóle nie miałam czasu na to, żeby robić swoje rzeczy. Wtedy łatwo przychodzi takie znużenie, wypalenie — przyznaje.

Dlatego stara się co jakiś czas fotografować tylko dla siebie, bez oglądania się na cudze oczekiwania. W takich projektach odnajduje swobodę, która przed laty przyciągnęła ją do aparatu.

— Paradoksalnie wychodzą wtedy najlepsze zdjęcia, bo wydobywam z siebie to, co mam najlepsze — mówi.

O zmianie zawodowej drogi opowiada uczciwie także wtedy, gdy ktoś pyta ją o radę. Zna lęk przed odejściem od tego, co znane. Wie, że poza pragnieniem nowego życia są jeszcze rachunki do zapłacenia i pytanie, czy uda się utrzymać z pasji. Dlatego nikogo nie namawia do pochopnych decyzji.

— To nie znaczy, że w jednym momencie się rzuca wszystko i stawia na jedną kartę. Warto rozglądać się za tym, co naprawdę ci odpowiada, co jest twoim marzeniem. Można to robić mniejszymi krokami — przekonuje.

Sama przez pewien czas jednocześnie uczyła gry na skrzypcach i rozwijała działalność fotograficzną. Dopiero gdy mogła utrzymać się z fotografii, poświęciła się jej całkowicie. — To nie był miesiąc, to nie były dwa, to były lata — podkreśla.

Jeśli jednak od dawna czujemy, że nie jesteśmy tam, gdzie chcemy być, warto potraktować to uczucie poważnie. Nie każdy plan, nawet ten realizowany od dzieciństwa, musi pozostać planem na całe życie.

— Jeśli czujemy, że nie jesteśmy w tym miejscu, w którym chcemy, to szukajmy. Po prostu nie bójmy się.

BARBARA MIKULSKA-ROLA

eprasa.pl 8c4ae0befa

ANIOŁEM MOŻE ZOSTAĆ KAŻDY

Dla mnie aniołem nie jest ktoś idealny czy wyjątkowy. To po prostu osoba, która potrafi zatrzymać się na chwilę i pomyśleć o drugim człowieku — mówi Wiktoria Boniecka. Dwudziestotrzylatka przyznaje, że działalność charytatywna może naprawdę pochłonąć, a przy tym... dodaje skrzydeł. Zwłaszcza teraz, gdy trwają przygotowania do pierwszej wielkiej gali, którą Elbląskie Anioły organizują na rzecz małej Marlenki.



Fot. archiwum prywatne

— Skąd pomysł na Elbląskie Anioły? Co sprawiło, że postanowiłaś dołączyć do tego grona? Angażowałaś się wcześniej w działalność społeczną lub charytatywną?

— Moja przygoda z Elbląskimi Aniołami zaczęła się trochę spontanicznie. Zostałam zaproszona przez panią prezes Aleksandrę Gładzińską na otwarte spotkanie. Poszłam z ciekawości; chciałam zobaczyć, czym dziewczyny się zajmują i jak to wszystko wygląda od środka. Nie zakładałam wtedy, że tak mocno się w to zaangażuję. Na spotkaniu poznałam osoby, które mają ogromne serca i przede wszystkim dużo energii do działania. Pomyślałam, że skoro mogę zrobić coś dobrego dla innych, a przy okazji poznać świetnych ludzi, to dlaczego nie spróbować.

Wcześniej zdarzało mi się angażować w różne akcje pomocowe, ale Elbląskie Anioły są dla mnie pierwszym miejscem, w którym mogę pomagać bardziej regularnie i razem z konkretną grupą osób. Dało mi to naprawdę dużo – przede wszystkim satysfakcję i poczucie, że nawet małym gestem można zrobić dla kogoś coś ważnego.

— Kto tworzy zespół Elbląskich Aniołów?

— Tworzą go przede wszystkim kobiety, ale każda z nas jest zupełnie inna. Mamy różne charaktery, doświadczenia i umiejętności, dzięki czemu świetnie się uzupełniamy. Każda wnosi coś od siebie: jedna ma pomysły, druga świetnie organizuje, jeszcze inna zajmuje się kontaktem z ludźmi czy promocją. Łączy nas przede wszystkim chęć pomagania i robienia czegoś dobrego dla mieszkańców Elbląga.

— Zbliża się Pierwsza Charytatywna Gala Aniołów „Anioły dla Marlenki". Skąd pomysł na takie wydarzenie i dla kogo jest organizowane?

— Pomysł wziął się po prostu z potrzeby. Marlenka ma mikroduplikację w genie 17, która wiąże się u niej z obniżonym napięciem mięśniowym, problemami z rozwojem ruchowym i mowy oraz torbielą pajęczynówki. Marlenka nie chodzi i jeszcze nie mówi, dlatego potrzebuje stałej rehabilitacji, terapii i opieki wielu specjalistów. Jest już prowadzona zbiórka, ale tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ile pieniędzy będzie potrzebnych w przyszłości. Czeka ją jeszcze dużo rehabilitacji, terapii i wizyt u specjalistów. Pomyślałyśmy więc, że chcemy zrobić coś więcej i zorganizować wydarzenie, które pozwoli zebrać dodatkowe środki, ale też zwrócić uwagę na jej historię.

Gala odbędzie się 17 października i chcemy, żeby był to przede wszystkim piękny, pełen dobrej energii i atrakcji wieczór, podczas którego spotkają się ludzie, którzy chcą pomagać. Mam nadzieję, że wspólnie uda nam się zrobić dla Marlenki coś naprawdę dobrego i pomóc jej w dalszej drodze do uzyskania większej sprawności.

Ważną rolę w naszej działalności odgrywają media społecznościowe. Tam na bieżąco pokazujemy, co robimy, informujemy o kolejnych akcjach i oczywiście publikujemy informacje dotyczące gali „Anioły dla Marlenki". Warto nas obserwować, bo cały czas coś się dzieje. Zachęcam też do udostępniania naszych postów – dzięki temu informacje mogą dotrzeć do jeszcze większej liczby osób. Znajdziecie nas na Facebooku jako Elbląskie Anioły.

— Pomagacie na różne sposoby: od paczek dla samotnych mam przez wyprawki szkolne dla dzieci z pieczy zastępczej, wizyty na oddziale dziecięcym w Dniu Matki aż po piknik rodzinny w Bażantarni. Czy macie określoną grupę osób, do których kierujecie wsparcie, czy reagujecie przede wszystkim na bieżące potrzeby mieszkańców?

— Nie mamy jednej konkretnej grupy, której pomagamy. Staramy się przede wszystkim reagować na to, co dzieje się wokół nas i gdzie widzimy realną potrzebę. Dlatego nasze działania są tak różne. Raz są to paczki czy wyprawki, innym razem odwiedziny dzieci w szpitalu albo wydarzenie dla całych rodzin. Ważne jest dla nas to, żeby pomoc była rzeczywiście potrzebna, a nie robiona tylko po to, żeby coś zrobić.

— W kwietniu przyszłego roku miną dwa lata od powstania fundacji. Spodziewałyście się, że w tak krótkim czasie uda się aż tyle zdziałać?

— Szczerze mówiąc, chyba żadna z nas nie spodziewała się, że wszystko tak szybko się rozwinie. Nasza pierwsza akcja odbyła się w październiku 2025 roku i od tego czasu naprawdę dużo się wydarzyło: były zbiórki, paczki, akcje dla dzieci, wydarzenia rodzinne i wiele innych inicjatyw. Dzisiaj, kiedy patrzę na to, ile udało nam się zrobić w tak krótkim czasie, jestem naprawdę dumna. Oczywiście za tym wszystkim stoją ludzie, którzy chcą razem z nami działać i pomagać.

— No właśnie... Jak można dołączyć do Elbląskich Aniołów?

— Cały czas jesteśmy otwarte na współpracę. Zapraszamy zarówno osoby rozważające wolontariat, jak i prywatne firmy czy osoby, które chciałyby zostać naszymi sponsorami lub wesprzeć konkretne działania. Każda forma pomocy jest dla nas cenna i wierzę, że razem możemy zrobić jeszcze więcej.

Wystarczy zrobić pierwszy krok. Dokładnie tak, jak było w moim przypadku: przyszłam na otwarte spotkanie, poznałam dziewczyny, zobaczyłam, jak działają, i zostałam. Naprawdę nie trzeba wiele, żeby zacząć. Wystarczy napisać do nas: „Chcę pomóc", a my już podpowiemy, co dalej. Można też zaangażować się przy konkretnej akcji, również jednorazowo. Każda forma wsparcia jest dla nas cenna.

Już niedługo będzie jeszcze łatwiej – pracujemy nad stroną internetową, przez którą będzie można się z nami kontaktować za pomocą formularza.

— Działalność w fundacji to mnóstwo emocji, czasu i energii. Jak udaje ci się to wszystko pogodzić z życiem prywatnym, domem i rodziną? Ile czasu poświęcasz na bycie aniołem?

—– To chyba największe wyzwanie. Mam 23 lata, swoje życie, pracę, rodzinę, znajomych i chciałabym mieć też trochę czasu dla siebie. A Anioły potrafią naprawdę pochłonąć. Nie ma konkretnej liczby godzin. Czasami jest spokojniej, a czasami mamy tyle rzeczy do zrobienia, że każdą wolną chwilę poświęcamy naszym działaniom. Są spotkania, telefony, wiadomości, przygotowania do akcji i wydarzenia. Ale jeśli robi się coś, co daje satysfakcję i ma sens, to łatwiej znaleźć na to czas. Staram się też pamiętać o równowadze – pomaganie innym jest ważne, ale trzeba znaleźć czas również dla siebie i swoich bliskich.


Fot. materiały organizatorów

— Jakie macie plany na najbliższe miesiące?

— Planów mamy naprawdę dużo. Chcemy dalej robić to, co już zaczęłyśmy: pomagać dzieciom, rodzinom i osobom, które znalazły się w trudniejszej sytuacji. Chcemy też organizować kolejne wydarzenia, które będą łączyły mieszkańców Elbląga. Najbliższym dużym wyzwaniem jest oczywiście gala „Anioły dla Marlenki", ale mam nadzieję, że będzie to dopiero początek kolejnych takich inicjatyw.

— Nazwa Elbląskie Anioły jest bardzo charakterystyczna. Co ona dla ciebie oznacza? Kim są anioły w praktyce?

— Dla mnie aniołem nie jest ktoś idealny czy wyjątkowy. To po prostu osoba, która potrafi zatrzymać się na chwilę i pomyśleć o drugim człowieku. Aniołem może być wolontariusz, darczyńca, lokalna firma, osoba, która poświęci swój czas, ale też ktoś, kto udostępni zbiórkę albo przekaże informację dalej. I właśnie to najbardziej podoba mi się w tej nazwie.

Elbląskie Anioły to nie tylko my. To wszyscy, którzy dokładają swoją cegiełkę do tego, żeby komuś było choć trochę łatwiej. Aniołem naprawdę może zostać każdy.

KAMILA KORNACKA

„Szansa na to, że nasza córeczka będzie chodzić i mówić, jest jak najbardziej realna!" – przyznają rodzice dziewczynki, na rzecz której organizowana jest październikowa gala. „Dlatego tak bardzo zależy nam na tym, by zebrać potrzebne środki na turnusy, rehabilitacje i wizyty u specjalistów. Do tej pory radziliśmy sobie sami, ale koszty wzrastają. Dlatego jeśli zechcesz w jakiejś formie pomóc nam i naszej Marlence w drodze po pierwsze kroki, będziemy niesamowicie wdzięczni! Każdy gest ma znaczenie". Marlenka jest pod stałą kontrolą ortopedy, fizjoterapeuty, neurologa, neurochirurga i neurologopedy. Koszty leczenia są bardzo wysokie. W internecie trwa zbiórka na rzecz dziewczynki (pod adresem www.siepomaga.pl/marlena-gnaciewicz), a w październiku odbędzie się pierwsza charytatywna gala fundacji Elbląskie Anioły. Wydarzenie pod nazwą „Anioły dla Marlenki" ma pomóc w zbiórce środków finansowych na dalszą rehabilitację trzylatki.

eprasa.pl 8c4ae0befa

DOSTAŁA OD ŻYCIA NAJPIĘKNIEJSZY DAR

Miała zaledwie trzy lata, kiedy opuściła dom dziecka w Mrągowie. Nie ma żadnych wspomnień z tamtego okresu, nie wie, dlaczego znalazła się w tym miejscu. Pamięta za to miłość, którą została obdarowana później. Trafiła do małżeństwa, które nie mogło mieć własnych dzieci. Dla nich stała się całym światem. Dziś pani Ania ma 64 lata, troje dzieci i pięcioro wnuków. Nigdy nie szukała biologicznych rodziców. Mówi, że dostała od życia coś znacznie ważniejszego: prawdziwą rodzinę.



Fot. Pixabay

Pani Ania została adoptowana jako trzyletnie dziecko. Dla przybranych rodziców stała się całym światem

Są historie, które trudno opowiedzieć bez wzruszenia, i nie dlatego, że są pełne smutku, a wręcz przeciwnie. Ich siła tkwi w tym, że pokazują, jak wiele może zmienić jeden człowiek, jedna decyzja, jedno otwarte serce. Historia pani Ani zaczęła się w domu dziecka w Mrągowie. Miała trzy lata, gdy została adoptowana. Trafiła do małżeństwa, które nie mogło mieć własnych dzieci. Dla nich pojawienie się małej dziewczynki było spełnieniem marzeń.

Dla Ani zaś rozpoczęło się życie, które do dziś wspomina jako najpiękniejszy dar. Małżonkowie nie traktowali jej jak adoptowanego dziecka. Była po prostu ich córką, ich ukochaną dziewczynką, ich największym skarbem. Dorastała w domu, w którym nie brakowało miłości, troski i poczucia bezpieczeństwa.

Szczególną więź miała z tatą.

— Był człowiekiem, który gdyby tylko mógł, ściągnąłby mi gwiazdkę z nieba — wspomina.

To z nim poznawała świat. To on był przy niej, kiedy uczyła się pierwszych rzeczy, podejmowała pierwsze decyzje, przeżywała dziecięce radości i rozczarowania. Z nim spędzała chwile, które po latach okazały się bezcenne.

To również rodzice nauczyli ją tego, co najważniejsze: czym jest dobro, czym jest zło, czym jest zaufanie i odpowiedzialność za drugiego człowieka.

Była ich największym skarbem

Pani Ania nie opowiada o swoim dzieciństwie przez pryzmat adopcji. Opowiada o nim przez pryzmat rodziny. Bo właśnie tym była dla niej adopcja: początkiem prawdziwego rodzinnego życia.

Nie pamięta, aby kiedykolwiek czuła się gorsza czy inna. Wiedziała, że jest kochana. Wiedziała, że ma rodziców, którzy zrobią dla niej wszystko. I choć życie nie zawsze układa się dokładnie tak, jak sobie wymarzymy, w jej wspomnieniach z dzieciństwa jest przede wszystkim ciepło.

Najwięcej miejsca zajmuje tata, mężczyzna, dla którego córka była najważniejsza człowiek, który potrafił być blisko, kiedy tego potrzebowała, i który swoją miłością budował w niej poczucie bezpieczeństwa. Kilka lat temu pani Ania ponownie przekonała się, jak silna była ich więź.

— Tata odszedł rok temu. Do ostatnich chwil był przy mnie, a właściwie to ja byłam przy nim — opowiada. —

Ściskał mnie za rękę i mówił słowa, których nie da się zapomnieć. „Byłaś najlepszym, co mnie w życiu spotkało", powiedział przed śmiercią. Dla mnie te słowa pozostaną jednym z najcenniejszych wspomnień całego życia. Bo choć straciłam ukochanego tatę, jego miłość pozostała ze mną.

Własna rodzina

Kiedy miała 21 lat, wyszła za mąż za Mariusza. Wkrótce rozpoczął się kolejny ważny rozdział jej życia: własna rodzina.

Dziś pani Ania i pan Mariusz mają troje dzieci i pięcioro wnuków. Kiedy kobieta mówi o swojej rodzinie, na jej twarzy pojawia się duma.

— Kiedy patrzę na moją rodzinę, jestem dumna i szczęśliwa — mówi.

To właśnie własne macierzyństwo pozwoliło jej jeszcze mocniej zrozumieć, czym była miłość, którą otrzymała od swoich rodziców.

— Kiedy urodziłam pierwsze dziecko, to był dla mnie największy cud. Nie wyobrażam sobie, że można oddać własne dziecko. We mnie wybuchła taka miłość, że przez pierwsze dni patrzyłam na syna i z radości łzy ciekły mi po twarzy — wspomina.

To wspomnienie po tylu latach wciąż jest żywe: pierwsze spojrzenie na własne dziecko, pierwszy dotyk, świadomość, że od tej chwili ktoś będzie od niej zależny, że będzie musiała go chronić, wychowywać i kochać bezwarunkowo. Pani Ania zna tę miłość bardzo dobrze.

Dlatego dziś mówi wprost:

— Kocham każde swoje dziecko, wnuki uwielbiam.

Nie szukała biologicznych rodziców

Przez lata wiele osób zadawało jej pytanie, czy nigdy nie chciała dowiedzieć się, kim byli jej biologiczni rodzice. Pani Ania odpowiadała spokojnie, że nigdy ich nie szukała. Nie dlatego, że nie interesowała jej przeszłość. Nie dlatego, że nie zadawała sobie pytań. Po prostu nie czuła, że czegoś jej brakuje. Bo jej rodzice byli obok. Byli przy niej, kiedy dorastała. Cieszyli się z jej sukcesów, pocieszali w trudnych chwilach, pomagali jej poznawać świat. Dali jej dom, którego każde dziecko potrzebuje.

— Bóg obdarzył mnie najcudowniejszymi rodzicami i innych nie mam — mówi.

W tych słowach nie ma złości ani żalu. Jest wdzięczność. Pani Ania nie chce wracać do przeszłości. Nie chce szukać informacji za wszelką cenę. Jej odpowiedź na pytanie o rodzinę jest bardzo prosta: rodziną są dla niej ci, którzy byli przy niej, kiedy ich potrzebowała.

Opiekuje się chorą mamą

Życie zatoczyło koło. Mama pani Ani mieszka razem z nią i jej rodziną. Dziś to córka może odwdzięczyć się za lata miłości i troski. Mama choruje na nowotwór. Pani Ania opiekuje się nią i wspiera ją w walce z chorobą. Jest przy niej w tych trudnych chwilach, tak jak kiedyś jej rodzice byli przy niej.

To kolejny dowód na to, że rodzinne więzi nie kończą się wraz z upływem lat. Zmieniają się tylko role. Kiedyś to rodzice trzymali za rękę małą Anię. Dziś to ona trzyma za rękę swoją mamę. I choć choroba przynosi strach, zmęczenie i niepewność, pani Ania nie zamierza się poddawać. Jest obok, tak jak jej rodzice byli obok niej.

Dziecko to cud

Macierzyństwo sprawiło, że pani Ania jeszcze mocniej doceniła to, co otrzymała jako mała dziewczynka. Nie potrafi wyobrazić sobie sytuacji, w której sama musiałaby oddać własne dziecko.

— Nie umiem zrozumieć, jak można oddać dziecko — mówi. Jednocześnie nie gniewa się na biologicznych rodziców. — Nie mam też jakiegoś żalu, bo Bóg obdarzył mnie cudownymi rodzicami i dzięki nim wiem, co to rodzina, miłość, zaufanie i szczęście.

To chyba najważniejsze zdanie w całej jej historii. Bo pani Ania nie chce, by jej życie było opowieścią o tym, czego kiedyś jej zabrakło. Chce, by było historią o tym, co dostała. A dostała przecież bardzo wiele.

Dostała rodziców, którzy ją pokochali, tatę, który był gotów ściągnąć jej gwiazdkę z nieba, mamę, która dziś nadal jest częścią jej życia, męża, z którym stworzyła własny dom, a także troje dzieci i pięcioro wnuków, którzy są dla niej największą radością.

Miłość, która zostaje na pokolenia

Pani Ania wie, że rodzina nie jest tylko posiadaniem tego samego nazwiska czy więzami krwi. Rodzina to obecność, to ręka podana w trudnym momencie, telefon z pytaniem, czy wszystko w porządku, wspólna kawa, przytulenie, łzy i śmiech, święta przy jednym stole, troska o chorego rodzica albo radość z narodzin dziecka. To również pamięć o tych, których już nie ma.

Dziś pani Ania sama stara się być dla swoich dzieci i wnuków taką samą osobą, jak dla niej byli jej rodzice.

Chce być obok zarówno w dobrych, jak i złych chwilach. Chce, żeby jej dzieci wiedziały, że zawsze mogą na nią liczyć. Być może właśnie w tym tkwi największa siła jej rodziny.

Miłość, którą dostała jako mała dziewczynka, nie zatrzymała się na niej. Przekazała ją dalej, najpierw swoim dzieciom, później wnukom.

A dziś, kiedy patrzy na swoją rodzinę, może powiedzieć, że jej życie potoczyło się w sposób, którego jako trzyletnia dziewczynka w domu dziecka w Mrągowie nie mogła sobie nawet wyobrazić.

— Znalazłam dom, rodziców i miłość. A potem sama stworzyłam rodzinę, która jest dla mnie największym szczęściem — zapewnia.

Wszystko, czego pani Ania nauczyła się od swoich rodziców: miłość, dobro, zaufanie i troskę o drugiego człowieka przekazała kolejnemu pokoleniu. I właśnie dlatego jej historia nie jest historią o stracie, ale o tym, że czasem najważniejsze więzy rodzą się nie z krwi, lecz z miłości.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 8c4ae0befa

Co, gdzie, kiedy?

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 29 września

REPERTUAR MULTIKINO

AVENGERS: KONIEC GRY / dubbing: 12:35, 13:45, 16:20
AVENGERS: KONIEC GRY / napisy: 17:30, 20:10
W SERCU DZICZY / napisy: 15:20, 17:50, 20:20, 21:20
RESIDENT EVIL / napisy: 12:40, 14:55, 17:10, 19:25, 21:40
LUNA I ROZGADANA ŚWINKA / familijny / dubbing: 13:15, 15:30, 17:45
100 DNI: MISJA ZEUS: 9:30, 10:00, 11:40, 12:20, 14:20, 17:00
MARSUPILAMI / familijny / dubbing: 9:30, 12:40, 15:40
MISTYCZKA: 19:10
TEDI I MAGICZNA LAMPA / familijny / dubbing: 9:30, 11:00, 13:15, 14:40, 16:55
DZIEŃ DZIECKA KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO: 15:00
KANDYDACI ŚMIERCI: 18:00
ODYSEJA / napisy: 19:40
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 12:00
NIE PATRZ W DÓŁ 2 / napisy: 20:30
NIEBO NAD NORMADIĄ / napisy: 21:20
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:00
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 17:20
TOTALNA MAGIA 2 / napisy: 20:10

REPERTUAR HELIOS

AVENGERS: KONIEC GRY / dubbing: 14:30
AVENGERS: KONIEC GRY / napisy: 18:00
W SERCU DZICZY / napisy: 12:00, 14:45, 17:45, 20:15
LUNA I ROZGADANA ŚWINKA / familijny / dubbing: 12:20, 14:20, 16:45
RESIDENT EVIL / napisy: 18:30, 19:15, 20:45, 21:30
100 DNI: MISJA ZEUS: 15:15, 17:15, 18:15, 19:50
MISTYCZKA: 19:00, 21:15
DZIEŃ DZIECKA KSIĘDZA JANA KACZKOWSKIEGO: 17:30
TEDI I MAGICZNA LAMPA / familijny / dubbing: 12:45, 13:40, 15:50, 17:00
SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 11:00, 13:45
ODYSEJA / napisy: 19:30
TOTALNA MAGIA 2 / napisy: 12:00
NIE PATRZ W DÓŁ 2 / napisy: 21:00
NIEBO NAD NORMANDIĄ / napisy: 16:10
FOLWARK ZWIERZĘCY / familijny / dubbing: 14:10

REPERTUAR AWANGARDA

„Dzień dziecka księdza Jana Kaczkowskiego" - prod. Polska : godz. 17.45 sala arte
„Mistyczka" - prod. Polska : godz. 17.45 sala studyjna
„Tony" - prod. USA : godz. 17.45 sala klubowa
„Obcy" - prod. Francja : godz. 19.15 sala arte
„Birthday Party" - prod. Grecja, Hiszpania : godz. 19.30 sala studyjna
„Zaproszenie" - prod. USA : godz. 19.45 sala klubowa

29 WRZEŚNIA

„Las na receptę" – spotkanie z Markiem Michalskim

Olsztyn

Dlaczego więc spacer w lesie działa na nas inaczej niż przechadzka w mieście? Co dzieje się w naszym mózgu, kiedy zwalniamy i uważnie obserwujemy przyrodę? I czy las rzeczywiście może wspierać nasze zdrowie i regenerację? Na te pytania odpowiada olsztyński dziennikarz i certyfikowany przewodnik kąpieli leśnych Marek Michalski w swojej książce „Las na receptę. Opowieść o terapeutycznej roli przyrody w naszym życiu". Książka Marka Michalskiego nie jest podręcznikiem ani zbiorem naukowych wykładów. To opowieść o człowieku, który postanawia sprawdzić, czy natura rzeczywiście może pomóc mu lepiej funkcjonować we współczesnym świecie. Jest w niej miejsce zarówno na naukę, jak i osobiste doświadczenia, humor oraz refleksję.

Godz. 17.00, Planeta 11 (Hala Urania), Piłsudskiego 44 (Hala Urania, wejście B1, 1 piętro).

30 WRZEŚNIA

Nabór do Centrum Aktywności Międzypokoleniowej PCK

Olsztyn

Marzysz o nowych znajomościach, ciekawych zajęciach i aktywnym spędzaniu czasu? A może chcesz rozwijać swoje pasje, zdobywać nowe umiejętności i spotykać ludzi pełnych energii?
Warmińsko-Mazurski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Olsztynie zaprasza osoby w wieku 60+ do udziału w projekcie „Centrum Aktywności Międzypokoleniowej PCK".

Godz. 7.30, Plac Konsulatu Polskiego 1.

30 WRZEŚNIA

Warsztaty empatii międzykulturowej

Olsztyn

Warsztat będzie miał interaktywną formę, opartą na pracy w grupach oraz wspólnej refleksji. Jego celem jest rozwijanie empatii międzykulturowej oraz wzmacnianie umiejętności budowania porozumienia między osobami o różnych doświadczeniach życiowych, społecznych i kulturowych.

Godz. 16.30, Kamienica Naujacka, Dąbrowszczaków 3.

30 WRZEŚNIA

Spotkanie autorskie z Kazimierzem Brakonieckim

Olsztyn

Kazimierz Brakoniecki to jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci olsztyńskiego życia literackiego. Ma w dorobku kilkadziesiąt książek poetyckich i autobiograficznych. W swojej twórczości w niezrównany sposób łączy codzienne obserwacje i osobiste doświadczenia z refleksją nad historią, krajobrazem, kondycją człowieka. Brakoniecki jest również autorem przekładów, m.in. utworów najważniejszych poetów i pisarzy, którzy żyli i tworzyli w Bretanii. Data spotkania nie jest przypadkowa, ponieważ 30 września świętujemy Międzynarodowy Dzień Tłumacza.

Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

1 PAŹDZIERNIKA

Sonikalia 2026 – Festiwal dźwięku dla dzieci

Olsztyn

Cztery dni koncertów, spektakli, warsztatów i instalacji dźwiękowych, w których muzyka staje się doświadczeniem – słuchanym, dotykanym, odkrywanym i współtworzonym. Tematem tegorocznej, ósmej edycji festiwalu jest ECHO, które wraca, odpowiada, zmienia się i zostawia po sobie ślad.

Godz. 9.00, Olsztyn – różne przestrzenie.

3 PAŹDZIERNIKA

Turniej Ligii Tanecznej WADF

Olsztyn

Przed nami wyjątkowy turniej taneczny, podczas którego tancerze i zespoły z całej Polski zmierzą się w rywalizacji sportowej. Uczestnicy zaprezentują swoje umiejętności w kategoriach:
• Caribbean • Latin • Standard. To będzie dzień pełen pasji, rytmu, emocji i tanecznej rywalizacji na najwyższym poziomie!

Godz. 8.00, Mała Arena Hali Uranii, al. Piłsudskiego 44.

3 PAŹDZIERNIKA

Pierwszy City Retreat Olsztyn – edycja #1 „Powrót do siebie"

Olsztyn

W programie m.in. neurojoga i świadomy ruch z Agatą Leśniewską / Serenitas Yoga, spotkanie z psychoterapeutką Gestalt Oksaną Iszczenko, sesja dźwiękoterapii z gongami, misami tybetańskimi i instrumentami akustycznymi prowadzona przez Janę Bielińską-Tur z Dźwięku Ciszy oraz coffee bar przygotowany przez Roberta Biegańskiego z Robię Kawę.

Godz. 11.00, Provincja Vine Bar, Lelewela 2.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

PRACOWNIKÓW na budowę 501-464-840

NAUKA

ANGIELSKI, 507-454-273

RÓŻNE

sprzedam

BORNITY-NARYBEK karpia zwykłego i kolorowego, amura i kroczek lina zielonego i złotego, 669-483-895.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem, 600500710.

SKUP koni, bydła, 606-954-202

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 września 2026 r. odszedł od Nas Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat
ś. † p. **Wojciech Grochowski**
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 września 2026 r. (środa) o godz. 12.00 Mszą Świętą pogrzebową w Parafii Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej. Ceremonii pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny wyruszy od bramy wschodniej od str. Kieźlin.
Pogrążona w smutku rodzina

WG-G

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

Panu
Marcinowi Kulaskowi
Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego
wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Teściowej

składa
Burmistrz Biskupca
Kamil Kozłowski

854260PB1-A-G

eprasa.pl 8c4ae0befa

KRÓL NASZYCH STOŁÓW MA SWOJE ŚWIĘTO

Lord i irga czy tajfun lub bryza? Te i jakieś 20 innych odmian ziemniaków królują na naszych stołach. A w gminie Ostróda ziemniak ma swoje święto – Mazurski Dzień Ziemniaka. Już po raz 18. odbył się w Kraplewie.

Wydarzenie, jak co roku, przyciągnęło do Kraplewa tłumy miłośników ziemniaka, pyra, gruli lub kartofla. Bo ile regionów, tyle nazw. Najpopularniejsze w naszych sklepach i na stołach, to m.in. melody, gala, lilly, vineta, irga, lord i denar. To i tak niewiele, bo na świecie opisano kilka tysięcy odmian ziemniaka — szacunki często mówią o ponad 4-5 tysiącach. W Polsce uprawia się znacznie mniej odmian; oficjalny rejestr obejmuje kilkaset odmian, zarówno jadalnych, jak i przeznaczonych do innych celów. Odmiany różnią się m.in. smakiem, zawartością skrobi, typem kulinarnym, kolorem skórki i miąższu oraz terminem dojrzewania. A że uprawiamy ziemniaki na potęgę, to i jest co świętować.

Mazurski Dzień Ziemniaka to regionalne wydarzenie kulinarno-kulturalne poświęcone ziemniakom i tradycjom kulinarnym Warmii i Mazur. Podczas imprezy można poznać dawne zwyczaje związane z uprawą i przygotowaniem ziemniaków, spróbować tradycyjnych potraw oraz zobaczyć występy artystyczne i skorzystać z atrakcji dla całych rodzin.

O dobrą zabawę zadbali zespół wokalny Piątka z Plusem z Gminnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Samborowie, zespół Sztof oraz Mezo z Julią Mróz i Dj Skill.

Oczywiście głównym punktem obchodów był konkurs kulinarny Ziemniak na Światowych Salonach. Jego uczestnicy po raz kolejny udowodnili, że ziemniak może być podstawą naprawdę wyjątkowych dań.

Jury konkursowe przyznało następujące nagrody: I miejsce – KGW Durąg, II miejsce – sołectwo Kraplewo i III miejsce – KGW Turznica. Tytuł Mistrza Potraw Ziemniaczanych powędrował do KGW Durąg.

Trzeba dodać, że potraw z ziemniaków można zrobić mnóstwo i są prawdziwym skarbem w kuchni. Są pieczone i gotowane lub purée, są zupy i zapiekanki, placki ziemniaczane, kopytka, pyzy, frytki, kluski śląskie czy pierogi ruskie.

Trzeba dodać, że nagrodę z konkursu panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Durągu przekazały na ratowanie zdrowia i życia małej Katalei. Dziewczynka, kilkumiesięczna mieszkanka gminy Ostróda, przeszła poważną operację serca. Teraz przechodzi intensywną rehabilitację. Podczas wydarzenia prowadzona była zbiórka charytatywna na ten cel. **BCL**



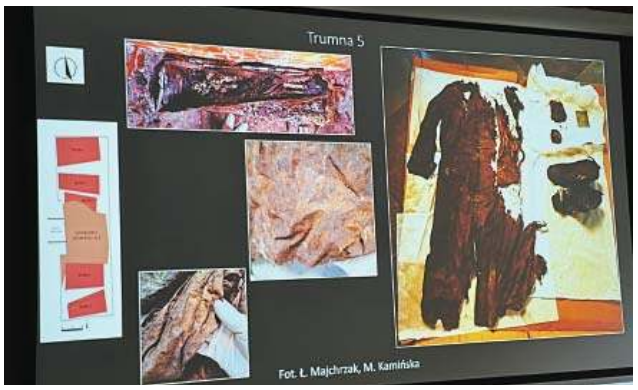


Fot. Gmina Ostróda / Mezo

Wręczenie nagród w konkursie kulinarnym i koncert rapera Mezo

TAJEMNICA SPRZED 500 LAT

Podziemia Bazyliki Archikatedralnej we Fromborku po raz kolejny odsłaniają swoje tajemnice. Archeolodzy odnaleźli szczątki, które mogą należeć do biskupów warmińskich żyjących w XV i XVI wieku. Jedno z najważniejszych pytań brzmi: czy wśród nich znajdują się szczątki Łukasza Watzenrodego – biskupa warmińskiego i wuja Mikołaja Kopernika?





Fot. Robert Szaj

Odpowiedź mogą przynieść badania genetyczne. Wyniki kilkuletnich prac podsumowano podczas konferencji kończącej projekt „Copernicus 2043".

Szukają wuja Mikołaja Kopernika

Jednym z głównych celów prowadzonych we Fromborku badań było ustalenie miejsca pochówku Łukasza Watzenrodego. Biskup warmiński był wujem Mikołaja Kopernika i odegrał ważną rolę w życiu przyszłego astronoma. Dotychczas nie udało się jednoznacznie zidentyfikować jego szczątków.

Najnowsze odkrycia dają jednak badaczom kolejny materiał do analiz. W krypcie biskupiej odnaleziono szczątki, które mogą pochodzić z okresu, w którym żył Watzenrode.

— Odnaleźliśmy szczątki, które mogą należeć do biskupów z XV i XVI wieku. Pobraliśmy z nich próbki do badań genetycznych. Nie mamy jednak pewności, czy jest wśród nich biskup Łukasz Watzenrode — mówił Robert Szaj z Fundacji Nicolaus Copernicus.

Na ostateczną odpowiedź trzeba więc jeszcze poczekać. Naukowcy nie chcą przesądzać, do kogo należą odnalezione szczątki, zanim nie zostaną przeprowadzone dalsze specjalistyczne badania.

Potop szwedzki zniszczył więcej, niż przypuszczano?

Badania przyniosły także ważne ustalenia dotyczące historii samej archikatedry. Naukowcy nie odnaleźli żadnego oznaczonego grobu biskupa pochodzącego z okresu sprzed potopu szwedzkiego. Zdaniem badaczy może to wskazywać, że XVII-wieczna dewastacja katedralnych podziemi miała znacznie większą skalę, niż wcześniej zakładano.

Robert Szaj zwracał uwagę, że brak zachowanych oznaczonych pochówków nie oznacza jednak, że szczątki dawnych hierarchów przepadły.

— Wszystko wskazuje na to, że podczas potopu szwedzkiego dewastacja podziemi katedry była znacznie większa, niż do tej pory sądziliśmy — podkreślał Robert Szaj. Jak dodawał, w krypcie biskupiej znaleziono szczątki, które mogą należeć do dawnych hierarchów.

Archeolodzy sprawdzali ponadto, czy obecna krypta kanonicka, datowana wźródłach na lata 1719–1720, została wybudowana w miejscu wcześniejszej konstrukcji. Jednym z założeń było poszukiwanie najstarszych pochówków w jej zachodniej części.

W krypcie około stu zidentyfikowanych duchownych

Projekt nie ograniczał się wyłącznie do poszukiwań Watzenrodego. Naukowcy badają również pozostałe pochówki znajdujące się pod fromborską świątynią.

Według proboszcza katedry ks. dr. Jacka Wojtkowskiego w krypcie spoczywa trzech biskupów oraz około 95–96 zidentyfikowanych kanoników. Prowadzone są badania antropologiczne, które mają pozwolić naukowcom dowiedzieć się więcej o sposobie życia tej konkretnej grupy ludzi. Szczególnie cenne jest to, że w wielu przypadkach znane są nazwiska pochowanych osób.

Już podczas wcześniejszego etapu prac Robert Szaj zwracał uwagę, że duża część pochówków została zidentyfikowana i może zostać przypisana konkretnym osobom. Badacze podkreślają, że chodzi o ludzi, którzy mieli istotny wpływ na historię Warmii.

Ornaty, stuły i przedmioty sprzed wieków

Podziemia katedry kryły nie tylko ludzkie szczątki. Podczas badań zabezpieczono także liczne zabytki związane z pochówkami. Wśród nich znalazły się tekstylia – przede wszystkim ornaty, stuły i manipularze – oraz fragmenty obuwia. Znaleziska zostały zabezpieczone i przekazane do dalszych analiz.

Wcześniejsze prace ujawniły również wyjątkowo liczny zbiór jedwabnych ornatów oraz rzadkie elementy jedwabnej odzieży liturgicznej. Odkrywano także m.in. krzyże relikwiarzowe.

Ćwieki na trumnie zdradziły tożsamość zmarłego

Jednym z najbardziej interesujących przypadków było zidentyfikowanie Adama Zygmunta Konarskiego, proboszcza warmińskiego, kanonika kłodzkiego i sekretarza królewskiego.

Kluczem do ustalenia jego tożsamości okazały się litery zachowane na trumnie, wykonane z ćwieków służących pierwotnie do mocowania tkaniny. Dr Monika Kamińska, historyk sztuki i archeolog, oceniła, że pozwoliło to z bardzo dużą pewnością wskazać, kto został w niej pochowany. Konarski spoczął w ornacie należącym do jego przyjaciela Jana Stefana Wydżgi – prymasa Polski i wcześniejszego biskupa warmińskiego.

Prace prowadzone w archikatedrze we Fromborku wyróżniają się nie tylko ze względu na dokonane odkrycia, ale również swoją skalą. Jak podkreśla Robert Szaj, naukowcy zaangażowani w projekt wskazują, że były to jedne z największych tego typu badań prowadzonych w ostatnich latach w Europie.

— Jak twierdzą naukowcy, są to największe tego typu badania w Europie w ostatnich latach. W Polsce badań na taką skalę, prowadzonych w obiekcie tego rodzaju, nie realizowano od kilkudziesięciu lat — powiedział Robert Szaj z Fundacji Nicolaus Copernicus.

Skala przedsięwzięcia wynikała nie tylko z liczby analizowanych pochówków. Projekt połączył prace archeologiczne, antropologiczne, historyczne i genetyczne, a także badania zachowanych przedmiotów i szat liturgicznych. Dzięki temu naukowcy otrzymali obszerny materiał, który może dostarczyć nowych informacji o osobach związanych przed wiekami z kapitułą warmińską i historią Fromborka.

Genetyka może pomóc rozwiązać zagadkę

Największą niewiadomą pozostaje jednak Łukasz Watzenrode. Jeśli badaczom udałoby się zidentyfikować jego szczątki i pozyskać odpowiedni materiał genetyczny, w przyszłości możliwe byłoby jego porównanie z materiałem ze szczątków przypisywanych Mikołajowi Kopernikowi.

To właśnie dlatego wyniki obecnych badań mogą mieć znaczenie wykraczające daleko poza ustalenie miejsca pochówku jednego z warmińskich biskupów.

Na razie Robert Szaj studzi jednak oczekiwania i podkreśla, że nauka potrzebuje dowodów.

— Nie mamy jednak pewności, czy jest wśród nich biskup Łukasz Watzenrode — zaznaczył.

SYLWESTER KASPROWICZ

eprasa.pl 8c4ae0befa

SPRINTEM

FUTSAL\\\ W olsztyńskiej Uranii w 6. kolejce Ekstraklasy aż sześć kubłów zimnej wody na rozgrzane głowy gospodarzy wylał Rekord Bielsko-Biała.

• CONSTRACT OLSZTYN - REKORD BIELSKO-BIAŁA 2:6

• Inne wyniki: FC Toruń - Eurobus Przemyśl 0:4 (0:1), BSF Bochnia - Śląsk Wrocław 4:2 (2:1), Futsal Świecie - Red Dragons Pniewy 7:4 (2:1), Legia Warszawa - Wiara Lecha Poznań 2:4 (0:1), Jagiellonia Białystok - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 3:4 (0:1), Piast Gliwice - Futsal Leszno 6:3 (3:1), AZS UŚ Katowice - Motus Kazimierza Wielka 2:4 (1:2),

PO 6 KOLEJKACH

1. Piast	18	45:5
2. Eurobus	16	28:8
3. Constract	**15**	**31:16**
4. Rekord	12	20:8
5. Świecie	12	22:20
6. Bochnia	12	20:22
7. Śląsk	11	15:12
8. AZS UŚ	10	20:20
Wiara Lecha	10	20:20
10. Legia	7	18:20
11. Kamienica	6	13:19
12. Leszno	3	18:29
13. FC Toruń	3	12:23
14. Jagiellonia	3	16:34
Kazimierza	3	16:34
16. Red Dragons	0	12:36


Fot. Emil Marecki

Constract Olsztyn wysoko przegrał z Rekordem Bielsko-Biała

PIŁKA RĘCZNA\\\ Szczypiorności Jedynki nie zwalniają tempa, bo po trzech kolejkach I ligi Morążanie mają na koncie komplet punktów. Derbowy mecz w Bartoszycach zakończył się wygraną gości z Olsztyna.

• JEDYNKA KODO MORĄG - MKS SPR HANDBALL CZERSK 37:24 (20:14)

Bramki dla Jedynki: Maliński 2, Kozłowski 1, Golks 6, Adamczyk 8, Procho 1, Rogala 2, Kacper Cichocki 1, Kryński 10, Gierszewski 1, Nierzwicki 3, Karol Cichocki 2

Gospodarze kapitalnie weszli w mecz, błyskawicznie wychodząc na prowadzenie 4:0. Choć przyjezdni na moment złapali kontakt (6:5), to morążanie szybko przejęli pełną kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami. Świetny fragment gry pozwolił Jedynce zbudować aż dziesięciobramkową przewagę (17:7). W drugiej połowie miejscowych nic nie było w stanie zatrzymać, bo gospodarze konsekwentnie powiększali prowadzenie (28:16 w 41. minucie).

• BSMS BARTOSZYCE - ENERGA WARMIA OLSZTYN 30:38 (13:23)

Bramki dla BSMS: Roksela 5, Zalewski 2, Działa 3, Kozakiewicz 1, Możejko 7, Sowiński 2, Kania 1, Kaliczyński 9

Bramki dla Energii: Reichel 4, Cemka 3, Sikorski 1, Kacper Łapiński 2, Alan Łapiński 3, Baranau 7, Wróbel 5, Kruszyński 1, Dobrowolski 2, Ostrówka 1, Dzido 4, Malewski 5

Beniaminek nadal pozostaje bez punktów, chociaż początek meczu był wyrównany (2:2). Jednak przyjezdni szybko narzucili własne warunki gry, budując kilkubramkową przewagę (8:3, 16:8). Do przerwy faworyci prowadzili aż dziesięcioma trafieniami (23:13), ale w drugiej połowie gospodarze zaczęli odrabiać straty, zmniejszając dystans do pięciu goli (26:31, 29:34). Olsztynianie zachowali jednak chłodną głowę – w końcówce ponownie odskoczyli, zdobywając kilka bramek z rzędu.

- Chciałbym pogratulować drużynie z Bartoszyc ambitnej postawy, bo naprawdę zagrali bardzo dobre spotkanie i walczyli do samego końca - powiedział po meczu Piotr Dzidko, kapitan Warmii. - My mieliśmy swoje problemy, jednak nasze doświadczenie wzięło górę i pod koniec zdołaliśmy nie tylko utrzymać przewagę, ale nawet ją trochę powiększyć. Może nie był to mecz marzeń w naszym wykonaniu, ale w każdym razie ostatecznie liczy się wynik.

• SILVANT HANDBALL ELBLĄG - MAZUR SIERPC 28:44 (12:20)

Bramki dla Silvantu: Kwiatkowski 1, Radecki 2, Gębala 4, Szymon Chodziński 1, Nowakowski 4, Wocial 3, Łucyn 7, Sebastian Chodziński 1, Ściesiński 5

• Inne wyniki 3. kolejki: SMS ZPRP I Płock - PROMAR AZS UKW Bydgoszcz 30:32 (17:12), Sambor Latocha Agropom Tczew - Wybrzeże Gdańsk 36:38 (21:21), Aqua-Instal Jeziorak Iława - Tytani Wejherowo 31:27 (11:17), ALBA SPHINX Grudziądz - SMS ZPRP Kwidzyn 46:27 (19:13).

PO 3 KOLEJKACH

1. Grudziądz	9	130:91
2. Mazur	9	122:83
3. Jedynka	**9**	**112:81**
4. Jeziorak	**9**	**110:82**
5. Bydgoszcz	7	102:87
6. Warmia	**6**	**112:92**
7. SMS ZPRP K.	6	96:104
8. Silvant	**5**	**89:104**
9. Wybrzeże	3	92:126
10. SMS ZPRP I P.	0	89:98
11. Tytani	0	93:111
12. Czersk	0	78:103
13. Sambor	0	91:118
14. BSMS	**0**	**83:119**

>>> 1. kolejka II ligi: Czarni Olecko - Wybrzeże III Gdańsk 43:20 (17:8), Borys Usar Kwidzyn - Alfa 99 Strzelno 36:31 (15:18), Damy Radę Inowrocław - MKS Brodnica 35:30 (15:15), SMS ZPRP Kwidzyn - Wybrzeże II Gdańsk 40:38 (20:16); wtorek: Szczypiorniak Olsztyn - Szczypiorniak II Olsztyn (19.30).

PIŁKA NOŻNA\\\ W III lidze w Elblągu Olimpia znakomicie zaczęła i źle skończyła, natomiast w Lidzbarku Warmińskim Polonia niespodziewanie urwała punkt liderowi.

• OLIMPIA ELBLĄG - LECHIA TOMASZÓW MAZ. 1:2 (1:1)

1:0 - Święty (1), 1:1 - Popławski (45 k), 1:2 - Pieńkowski (46)

Spotkanie rozpoczęło się wyśmienicie dla Olimpii, bowiem już w 1. minucie Maciej Kołoczek dośrodkował z bocznej strefy, a Łukasz Święty pewnym uderzeniem głową dał swojej drużynie prowadzenie. Mimo tak szybkiej bramki Olimpia nie zdołała utrzymać przewagi i ostatecznie zeszła z boiska pokonana.

Decydujące okazały się minuty tuż przed i tuż po przerwie: w 45. minucie piłka trafiła w rękę Michała Kiełtyki, a Kacper Popławski pewnie wykonał rzut karny. Natomiast tuż po wznowieniu gry, w 46. minucie, Marcin Pieńkowski wykorzystał fakt, że zawodnicy Olimpii zostali jeszcze myślami w szatni. Była to szósta, w tym druga z rzędu, porażka elbląskiego klubu.

• POLONIA LIDZBARK WARMIŃSKI - WESZŁO WARSZAWA 1:1 (0:0)

1:0 - Preuss (70), **1:1** - Nawotczyński (74)

Mimo remisu w starciu z faworytem w obozie gospodarzy pozostał spory niedosyt. Podopieczni trenera Piotra Jacka prowadzili bowiem 1:0 i byli niezwykle blisko sprawienia dużej niespodzianki oraz wywalczenia kompletu punktów.

Polonia nadal pozostaje bez wygranej na własnym boisku.

• Inne wyniki 10. kolejki: Wisła II Płock - Jagiellonia II Białystok 2:1 (0:0), KS CK Troszyn - ŁKS II Łódź 1:1 (1:1), Ząbkovia Ząbki - Mławianka Mława 3:4 (0:2), Świt Nowy Dwór Maz. - ŁKS Łomża 4:0 (2:0), Mazovia Mińsk Maz. - Wigry Suwałki 0:2 (0:1), Olimpia Zambrów - Pelikan Łowicz 1:3 (0:1), Widzew II Łódź - Warta Sieradz (przełożony).

PO 10 KOLEJKACH

1. Weszło	26	23:7
2. Mazovia	20	26:17
3. Wigry	19	18:10
4. Pelikan	19	16:12
5. Wisła II	18	22:17
6. Świt	17	16:10
7. Ząbkovia	16	19:18
8. Jagiellonia II	15	22:20
9. Warta*	14	17:15
10. Widzew II*	13	20:17
11. Lechia	13	20:21
12. ŁKS II	11	16:19
13. Olimpia Z.	11	20:26
14. Olimpia E.	**10**	**14:20**
15. Mławianka	10	20:28
16. Troszyn	7	12:24
17. Polonia	**6**	**14:21**
18. Łomża	3	10:23

• mecz mniej

>>> 6. kolejka I ligi kobiet: Resovia - Stomilanki Olsztyn 0:3, KKP Bydgoszcz - Czarni II Sosnowiec 0:1, LZS Stare Oborzyska - Medyk Konin 2:1, Trójka Staszkówka/Jelna - Polonia Środa Wielkopolska 0:1, MKS Myszków - Lech/UAM II Poznań 1:1, Unia Lublin - Sportowa Czwórka Radom 3:4.

PO 6 KOLEJKACH

1. Stomilanki	**18**	**19:2**
2. Oborzyska**	13	11:11
3. Czarni II	12	11:10
4. Polonia	11	11:5
5. Resovia	11	10:5
6. Trójka	10	16:6
7. Medyk*	10	9:4
8. Bydgoszcz	7	10:5
9. Czwórka	6	9:22
10. Myszków	2	4:15
11. Lech/UAM II	1	4:13
12. Unia	1	5:21

• mecz mniej *• mecz więcej

RUGBY\\\ W 3. kolejce I ligi Olsztynianie przegrali w Poznaniu.

• POSNANIA POZNAŃ - KOMA RUGBY TEAM OLSZTYN 54:22

Choć wynik sugeruje wyraźną przewagę gospodarzy, to przez długi czas Olsztynianie toczyli wyrównany bój, pokazując niesamowity charakter.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, bowiem pierwsze punkty zdobył beniaminek z Olsztyna, wprawiając w osłupienie faworyzowanych gospodarzy. Posnania szybko odpowiedziała, a później rozpoczęła się prawdziwa walka o każdy centymetr boiska – twarda, zacięta, ale w duchu fair play. Olsztynianie mieli swoje szanse na powiększenie dorobku, jednak sędziowie po konsultacjach nie uznali im kilku przyłożeń. Do przerwy gospodarze prowadzili zaledwie dwoma punktami (10:12), co zapowiadało niezwykle emocjonującą drugą połowę. Niestety, po zmianie stron Olsztynianie borykali się z kontuzjami kluczowych zawodników. Boisko musiał opuścić filar oraz środkowy ataku, co wymusiło przemeblowanie szyków. Doświadczeni gospodarze bezlitośnie wykorzystali osłabienie rywali, konsekwentnie punktując i powiększając przewagę.

• Inne wyniki 3. kolejki: Legia Warszawa - Rugby Wrocław 47:40, Skra Warszawa - AZS AWF Warszawa 15:32, Hegemon Mysłowice - Rugby Rumia 21:36.

EM, DRYH

PO 3 KOLEJKACH

1. AZS AWF*	10	91:15
2. Skra	10	108:54
3. Posnania	10	122:98
4. Legia	9	93:81
5. KOMA*	**5**	**49:61**
6. Rumia	5	75:134
7. Hegemon	4	73:106
8. Wrocław	2	71:133

• mecz mniej

REKLAMA


64826OTBR-B-G

eprasa.pl 8c4ae0befa

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75*/**AS.**

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51*/**AS.**

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55*/**AS.**

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53*/**AS.**

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52*/**AS.**

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73*/**AS.**

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51*/**AS.**

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66*/**AS.**

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55*/**AS.**

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47*/**AS.**

domy | siedliska

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOŻONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93*/**AS.**

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05*/**AS.**

działki | grunty

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79*/**AS.**

”AS” OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500*/**AS.**

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75*/**AS.**

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85*/**AS.**

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80*/**AS.**

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86*/**AS.**

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60*/**AS**

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda

10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-A -M

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23*/**AS.**

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27*/**AS.**

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

1219obb1-b-M

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53*/**AS.**

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32*/**AS.**





eprasa.pl 8c4ae0befa

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***



5024otbp-b-K

eprasa.pl 8c4ae0befa

CZOŁÓWKA RANKINGU TENISISTEK: 1. JELENA RYBAKINA 9901; 2. ARYNA SABALENKA 7810; 3. JESSICA PEGULA 7265 (...) 9. IGA ŚWIĄTEK 4119 (...) 21. (25) MAJA CHWALIŃSKA 2082



KONCENTRACJA I CIERPLIWOŚĆ KLUCZEM DO SUKCESU

SIATKÓWKA\\\ „Koncentracja i cierpliwość" - te dwa słowa najczęściej przewijały się w wypowiedziach trenera Nikoli Grbicia podczas mistrzostw Europy. Można to uznać za receptę na sukces, bowiem biało-czerwoni obronili tytuł i zakwalifikowali się do igrzysk w Los Angeles.



Fot. PAP/Leszek Szymański

Trener Nikola Grbić i jego zespół podczas konferencji prasowej w Warszawie

Serbski trener pytany w trakcie europejskiego turnieju o to, co jest najważniejsze w ekipie Polaków, by odnosili zwycięstwa, na każdym kroku podkreślał, że ich poziom i umiejętności są na tyle wysokie, że wystarczy, by grali cierpliwie i z pełną koncentracją.

- Musimy mieć cierpliwość w takich momentach, kiedy nasze najlepsze nie będzie wystarczać. Czasami robimy swoje najlepsze, ale przeciwnik gra fantastycznie, ryzykuje. Dla przykładu pośle zagrywkę 120 km/h prosto w linię. Dlatego też musimy czekać na nasz moment, który prędzej czy później przyjdzie - tłumaczył swoje podejście Grbić.

SZKOLENIOWIEC ZDAWAŁ SOBIE JEDNAK SPRAWĘ, ŻE BYCIE W STU PROCENTACH SKUPIONYM W KAŻDYM Z DZIEWIĘCIU MECZÓW, KTÓRE BIAŁO-CZERWONI ROZEGRALI W TEGOROCZNYCH MISTRZOSTWACH EUROPY, SZCZEGÓLNIE PIERWSZYCH Z NIŻEJ NOTOWANYMI RYWALAMI, NIE JEST MOŻLIWE.

- Jak jesteśmy na swoim poziomie i walczymy cały czas o medale, to nie jest łatwo utrzymać koncentrację, gdy jest duża różnica w poziomie i jakości gry - przyznał Grbić po pierwszych trzech meczach fazy grupowej, w których Polacy grali z Portugalią, Izraelem i Macedonią Północną.

Pierwszy poważniejszy sprawdzian przyszedł dopiero w czwartym spotkaniu w grupie. Rywalem była Ukraina, z którą liderzy światowego rankingu grali m.in. w ćwierćfinale tegorocznej Ligi Narodów i musieli się namęczyć, by wówczas wygrać. Ukraińcy w turnieju w Sofii przed potyczką z biało-czerwonymi niespodziewanie pokonali Bułgarię 3:1. Nie sprawili jednak większych problemów Polakom, którzy zwyciężyli 3:0.

- Było kilka tych sytuacji, które mogliśmy skończyć wcześniej. Nie jest tak, że nie jestem zadowolony, ale widzę, że jest jeszcze trochę momentów, w których możemy być lepsi. Ja chcę, żeby mój zespół był najlepszy, cały czas. Bo potem będziemy grać z zawodnikami, którzy zagrywają jeszcze mocniej i nie masz pojęcia, kiedy będą mogli zagrać dwa asy. Na końcu walczysz, walczysz, jest po 23, dwa asy i koniec. I przegrasz. Dlatego ja chcę cały czas, żeby moi zawodnicy byli skoncentrowani. Presja musi być cały czas - zaznaczył Serb.

O koncentracji mówili też sami zawodnicy. - Na pewno koncentracja jest dużo wyższa, niż to miało miejsce przez pierwsze trzy mecze grupowe. Głowy się nie da oszukać i nie zmienimy naszego nastawienia, kiedy gramy ćwierćfinał z reprezentacją Niemiec, o awans do najlepszej czwórki, a kiedy gramy pierwszy mecz z Portugalią czy z Macedonią. To jest normalne. Oczywiście my się nastawiamy i staramy się robić wszystko, żeby do każdego spotkania podchodzić z pełną koncentracją, ale wszyscy wiemy, jak to wygląda - zauważył Tomasz Fornal.

Słabszy moment przydarzył się obrońcom tytułu w ostatnim meczu grupowym z Bułgarią. Mimo dobrego początku zawodnicy pozwolili sobie na późniejsze rozluźnienie, które skutkowało ich porażką 2:3.

- Może to być dobra rzecz, że przegraliśmy. W takim sensie, że musimy się obudzić w kilku aspektach. I może nam to pomóc wprowadzić zmiany, które widzimy poza boiskiem - stwierdził wtedy Grbić.

Miał rację. Od momentu przegranej z Bułgarami w trzech kolejnych spotkaniach nie stracili nawet seta. W tym w pewnie wygranym meczu z Niemcami, którzy w 1/8 finału wyeliminowali... Bułgarię. Co po tym starciu cieszyło trenera?

- Wiedzieliśmy, że będzie to trudny mecz i mogliśmy to zobaczyć już w pierwszym secie. Mieliśmy pięć, sześć punktów przewagi, a oni wrócili. W trzeciej partii też zaczęli mocno zagrywać. Jestem zadowolony, bo wykazaliśmy cierpliwość. Nie mieliśmy dużo bloków, ale dotknęliśmy bardzo dużo piłek w obronie i zrobiliśmy dzięki temu dużo kontrataków - analizował Serb po wygranym 3:0 ćwierćfinale z Niemcami. - Jesteśmy zespołem, który blokuje dużo albo ma bardzo dobrą zagrywkę. W tym meczu nie było bloku. Dlatego jest ważne, że mamy dobre przyjęcie, obronę, blok... Nie wiem, kiedy której z tych rzeczy będę potrzebował. Podobało mi się, jak pozostaliśmy skoncentrowani w momentach, kiedy nie było łatwo być na boisku.

Słowa szkoleniowca można było usłyszeć wśród zawodników szczególnie w końcowej fazie turnieju. Wówczas zwracali uwagę, że muszą cierpliwie podchodzić do mocno zagrywających rywali. - Słoweńcy są bardzo ofensywni i dobrze blokują, więc trzeba się natrudzić, żeby ten ich blok oszukać. Mają świetnych środkowych i bardzo dobrych skrzydłowych. Na pewno z ich strony pojawi się ryzyko w zagrywce, więc my musimy zachować cierpliwość - powiedział przed półfinałem ze Słowenią rozgrywający Marcin Komenda.

Polscy siatkarze w stu procentach zaakceptowali i przyjęli filozofię trenera Grbicia, która zaprowadziła ich do obrony tytułu w mistrzostwach Europy. Po finałowym meczu, wygranym przez nich 3:1 z Francją, szkoleniowiec nie krył dumy.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Jestem dumny, bo jestem trenerem tych zawodników, którzy rozumieją, gdy jestem nerwowy i nie jestem zadowolony. Albo gdy widzę, jak na treningu brakuje im odpowiedniego podejścia albo nie trenują tak jak powinni. Oni wiedzą, że nie jest łatwo, ale jak na końcu mamy medal, to wszystko wynagradza. Mieć zawodników, którzy są w stanie grać na tym poziomie przez pięć miesięcy, wprowadzać zmiany i cały czas móc walczyć o medal, to wiele dla mnie znaczy - przyznał Grbić.

MONIKA SAPELA (PAP)

eprasa.pl 8c4ae0befa